VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 78)**

z dnia 3 października 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 78)

3 października 2012 r.

Komisja do Spraw Unii europejskiej, obradująca na wyjazdowym posiedzeniu w Wysowej Zdroju pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat projektów realizowanych na terenie powiatu gorlickiego w związku z wykorzystaniem programów oraz funduszy unijnych,

– dyskusja na temat znaczenia Lokalnych Grup Działania (LGD) dla rozwoju sektora publicznego, gospodarczego i społecznego poprzez opracowywanie i wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju (LSR).

W posiedzeniu udział wzięli: **Mirosław Wędrychowicz** starosta powiatu gorlickiego wraz ze współpracownikami, **Witold Kochan** burmistrz miasta Gorlice, **Dymitr Rydzanicz** wójt gminy Uście Gorlickie wraz ze współpracownikami, **Stanisław Kaszyk** prezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Beskid Gorlicki", **Miroslav Bujda** starosta powiatu bardejovskiego, **Vladimír Kozák** dyrektor Oddziału Zarządu i Utrzymania Dróg Kraju Preszowskiego w Bardejovie, **Mieczysław Paradowski** zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Anna Maj** kierownik oddziału w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim, **Joanna Senyszyn** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz, Joanna Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Zbigniew Czachór** – stały doradca Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej w miejscowości Wysowa Zdrój. Nie chcę użyć stwierdzenia, że to koniec świata, ponieważ jest to piękny zakątek Polski, ale z Gdańska, z którego pochodzę i w którym mieszkam, do Wysowej jest 744 km. Sprawdziłam to. Na tym przykładzie można zobaczyć, że Polska jest jednak dużym krajem i duże odległości dzielą poszczególne miasta. Dziś spotkaliśmy się jednak po to, aby różne rzeczy nas połączyły, a nie podzieliły.

Chcę serdecznie przywitać gości Komisji, chociaż tak naprawdę to oni są gospodarzami tego miejsca. Przy okazji chcę podziękować za zaproszenie i za możliwość spotkania w tym miejscu. Witam pana Mirosława Wędrychowicza, starostę powiatu gorlickiego oraz pana Stanisława Kaszyka, prezesa zarządu Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Beskid Gorlicki". Witam również wszystkich pozostałych gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Członkowie Komisji znają proponowany porządek obrad. Chcę w związku z tym zapytać, czy są jakieś uwagi do porządku dziennego? Uwag nie ma. Porządek obrad uważam za przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia porządku dziennego. Przewiduje on w pkt 1 informację na temat projektów realizowanych na terenie powiatu gorlickiego w związku z wykorzystaniem programów oraz funduszy unijnych i w pkt 2 dyskusję na temat znaczenia Lokalnych Grup Działania (LGD) dla rozwoju sektora publicznego, gospodarczego i społecznego poprzez opracowywanie i wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju (LSR). Materiały na dzisiejsze posiedzenie Komisji jej członkowie otrzymali i mogli się zapoznać z ich treścią.

W pierwszej kolejności o zabranie głosu proszę pana Mirosława Wędrychowicza. Bardzo proszę.

Starosta powiatu gorlickiego Mirosław Wędrychowicz:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, zanim przejdę do omówienie zasadniczego punktu porządku dziennego, który ma dotyczyć wykorzystania środków europejskich na naszym terenie, który z perspektywy stolicy lub Gdańska jest terenem prowincjonalnym, to chciałbym najpierw wszystkich państwa bardzo serdecznie przywitać. Bardzo się cieszę i dziękuję panu posłowi Andrzejowi za to, że spowodował, iż państwo jesteście wśród nas.

Myślę, że być może, przy okazji tego posiedzenia, odkryjecie państwo tę część Polski jako niezwykle atrakcyjny turystycznie zakątek i zechcecie do nas powrócić na wypoczynek. Nasza oferta w tym zakresie jest bardzo szeroka, od okresu letniego aż po zimowy, proponujemy spektrum sportów, zaczynając od rowerowych, poprzez piesze, narciarskie, konne aż do żeglarskich. Mam nadzieję, że wyjedziecie państwo od nas pełni pozytywnych wrażeń. Liczę, że spotkamy się ponownie, na kolejnym wyjazdowym posiedzeniu Komisji, a być może stanie się tradycją, że jedno posiedzenie w roku będziecie państwo odbywać wspólnie z nami w Wysowej, w powiecie gorlickim. Serdecznie zapraszamy.

W tej chwili przejdę do przedstawienia zasadniczej treści pkt 1 porządku dziennego. Taka praca została mi zlecona. Opowiemy państwu o tym, jak środki europejskie, ale nie tylko, bo także fundusze z mechanizmu norweskiego czy też szwajcarskiego, są wykorzystywane przez samorządy lokalne i przedsiębiorców. Nasza prezentacja chwilę potrwa, ale chcemy nią pokazać, że warto inwestować nie tylko w metropolie, nie tylko w stolice subregionów, ale w ramach tzw. zrównoważonego rozwoju warto inwestować w takie tereny jak nasz. Muszę stwierdzić, że był to teren wyjątkowo zdegradowany jeśli chodzi o infrastrukturę komunalna i drogową. Byliśmy bardzo zapóźnieni. W okresie, gdy Polska należy do Unii Europejskiej zrobiliśmy, rzeczywiście, tygrysi skok. Czerpiemy garściami środki finansowe z tego źródła.

Chcę powiedzieć, że do realizacji pozostało nam jeszcze wiele ważnych przedsięwzięć i zadań z różnorodnych obszarów i dlatego bardzo liczymy na to, że Komisja pochylając się i przyjeżdżając do nas zechce rekomendować taka alokację środków europejskich, aby takie tereny jak nasz nie zostały ich pozbawione. Są bowiem głosy, które niepokoją prowincjonalne powiaty. Gdy mówi się o koncentracji tych środków, gdy mówi się o budowaniu metropolii i silnych subregionów to my czujemy się zaniepokojeni. Dlatego pokażemy państwu, co zrobiliśmy. Bardzo proszę, startujemy.

Zaczynamy od bardzo ważnego obszaru, jakim zajmują się samorządy lokalne. Pokażemy państwu projekty w obszarze infrastruktury drogowej. Bardzo się cieszymy, że pojawiają się również środki rządowe, krajowe. W tej chwili drogi te, administrowane przez samorządy jako drogi publiczne, posiadają wreszcie swoje źródła finansowe i nie jesteśmy zdani w tym względzie tylko na siebie. Bardzo się z tego cieszymy i skorzystaliśmy z istniejących funduszy.

Poprawiliśmy dostępność do naszych dwóch uzdrowisk. Może nie nastąpiło to jeszcze w 100%, jeżeli chodzi o Wysową, ale jeśli chodzi o nasze drugie uzdrowisko, czyli Wapienne, to tak. Zrealizowaliśmy projekt warty prawie 12,5 mln zł przy wsparciu finansowym ok. 7 mln zł. Można powiedzieć, że wykrwawiliśmy się w tym projekcie, dając udział własny na poziomie istotnej kwoty. Mówię o tym specjalnie, aby uświadomić, że środki europejskie, które były w Polsce wydawane, wymagały olbrzymiego udziału własnego. Można powiedzieć, że środki własne w inwestycji podanej jako przykład wyniosły blisko 50% jej wartości.

Przejdźmy dalej. Poprawa dostępu komunikacyjnego do strefy aktywności gospodarczej. Strefa jest zarządzana przez strefę mielecką. Leży na terenie miasta Gorlice. Jest z nami pan burmistrz. Wykonaliśmy takie obejście ciężarowego ruchu kołowego, taką małą obwodnicę Gorlic na kwotę ok. 7 mln zł w takich ciągach drogowych, jak państwo widzicie. Również w tym przypadku efektywność kształtowała się na poziomie mniej więcej pięćdziesięciu kilku procent ze strony środków europejskich i czterdziestu kilku w formie środków własnych.

Poprawa dostępności komunikacyjnej do atrakcyjnych terenów powiatu gorlickiego. Mamy tu, na przykład, drogę Siary – Owczary. W Owczarach jest obiekt kandydujący do wpisu na listę UNESCO. Sprawa jest w trakcie weryfikacji, już po wizycie eksperta UNESCO. Zarówno ta droga, jak i pozostałe wykonane to były odcinki, które wymagały pilnej interwencji, a przy okazji prowadziły do ciekawych turystycznie miejsc. Ten niewielki projekt kosztował ok. 3 mln zł. Podział środków wyglądał jak zawsze: pięćdziesiąt kilka procent środki europejskie, czterdzieści kilka udział własny.

Infrastruktura drogowa, powiat jasielski, bardejowski, gorlicki. Będziemy jeszcze o tym mówić, omawiając współpracę transgraniczną, ale w tym projekcie umowa jest już podpisana i harmonogram realizacji przewiduje wykonanie tego zadania w roku 2013 i 2014. Dokończymy wówczas dojazd do Wysowej i do granicy państwa. Planujemy docelowo połączenie z kurortem uzdrowiskowym na Słowacji, z Bardejovskimi Kupielami, ale to będzie następny etap. W tym, o którym mówimy, droga dojdzie do granicy państwa. Gładyszów – Uście Gorlickie to ok. 10 km drogi. Mamy tam cerkiew w Kwiatoniu, również kandydującą do wpisu na listę UNESCO. Cerkiew jest niezwykle atrakcyjna. Polecam państwu posłom, aby przejechać się do tego miejsca. Można wpaść w zachwyt nad architekturą zewnętrzną cerkwi, a jak się wejdzie do środka, to można nie chcieć zeń wyjść. Dodatkowa atrakcja w tej chwili to wejście po rusztowaniu na górę i dotknięcie najwyższego krzyża tego kościoła znajdującego się na wieży. Jest to bezpieczne. Przećwiczyłem na sobie. Polecam.

Chcę także powiedzieć, że jest to miejsce bardzo atrakcyjne dla turystów, którzy jeżdżą na nartach. Mamy tam wyciąg narciarski w Smrekowcu. Jest on bardzo łagodny i długi, szczególnie odpowiadający tym, którzy na nartach czują się jeszcze niepewnie lub w ogóle nie potrafią jeździć. W ciągu jednego dnia można się nauczyć jeździć.

Przejdźmy dalej. Drogi powiatowe. Rewitalizacja miasta Gorlice. Pan burmistrz realizował taki projekt i w tej współpracy powstały dwa odcinki drogowe: ulice Mickiewicza i Stróżowska.

Projekty w obszarze edukacji i oświaty. Hala sportowa w Bieczu. Jeśli chodzi o Biecz, to z niektórymi panami posłami zamieniłem już kilka zdań na ten temat. Niektórzy posłowie znają nasze średniowieczne miasto. W tym miejscu urodził się Marcin Kromer. W tym roku przypada pięćsetlecie jego urodzin. Pochodzę z Biecza. My w Bieczu mówimy, że Kraków to jest duży Biecz. Normalnie mówi się odwrotnie, że Biecz to mały Kraków. Z uwagi na to, że tam zachowała się naturalna, prawdziwa średniowieczna starówka. Bardzo polecam. To przecudne miasteczko. Wybudowaliśmy tam halę sportową. Układ finansowy był bardzo podobny. W tym przypadku może odrobinę korzystniejszy, ponieważ ze źródeł zewnętrznych pozyskaliśmy powyżej 60% środków, a trzydzieści kilka procent środków pochodziło z zasobów własnych.

Zajęliśmy się bardzo poważnie modernizacją kształcenia zawodowego. Finansujemy to w ramach południowo-małopolskiej sieci kształcenia zawodowego. Podpisaliśmy umowę o współpracy z powiatem tatrzańskim, nowotarskim, limanowskim, sądeckim. Gorlicki jest w pakiecie. Każde centrum, w ramach tej umowy partnerskiej, wyspecjalizowało się w czymś innym. Stworzyliśmy sobie nawzajem ofertę edukacyjną. Będzie się można przemieszczać grupami. Istnieje baza hotelowo-noclegowa. W obrębie tego subregionu, południowej Małopolski, będzie można przemieszczać się i kształcić w różnych zawodach. Dość ciekawy projekt.

Mamy również dzieci niepełnosprawne. Niestety, mimo iż jest niż demograficzny, to okazuje się, że dzieci niepełnosprawnych wcale nie ubywa. Procentowy odsetek dzieci niepełnosprawnych w tej populacji, która się teraz rodzi, nie maleje. Nie wiem, czy to jest tendencja ogólnopolska, być może tak, być może wiąże się to z lepszą opieką zdrowotną, która sprawia, że ciąże zagrożone są donaszane i dlatego rodzi się więcej dzieci niepełnosprawnych. W każdym razie zainwestowaliśmy w ośrodek dla takich dzieci, rozbudowaliśmy go. Jak państwo widzicie są tam bardzo fajne przestrzenie i powierzchnie. To zdjęcie jest może niezbyt atrakcyjne, ale to co tu widać to letnia sala zewnętrzna. Ma ona rozsuwane ściany. W lecie będzie ona oranżerią, a w okresie jesieni i zimy będą się tam odbywały ćwiczenia z dziećmi niepełnosprawnymi.

Tutaj mamy kolejny projekt, który lokujemy w kształceniu zawodowym. Również na 7 mln zł. Pozbieraliśmy różne priorytety w programie regionalnym, ale skorzystaliśmy także z innych środków zewnętrznych, m.in. z mechanizmu szwajcarskiego. Zrobiliśmy montaż finansowy na poziomie ok. 15 mln zł z różnych źródeł. Wszystko, oprócz jednego źródła, rozstrzygnęliśmy w jednym przetargu. Był to bardzo trudny projekt do opanowania i rozliczenia pod względem logistycznym. Na szczęście jest jeden wykonawca, który realizuje projekt finansowany z różnych źródeł w tym samym czasie.

Teraz mamy projekcik, który już się zakończył. Zrobiliśmy go poprzez organizację pozarządową, a więc było 100% dotacji. My poręczyliśmy tę kwotę w całości. Projekt został zrealizowany i rozliczony. Nasze poręczenie zostało zwolnione.

Zajęliśmy się również bibliotekami. Zrobiliśmy bardzo duży projekt. Daniel, który dziś obsługuje komputer, był koordynatorem tego projektu. Uczestniczyły w nim 33 podmioty. Był to chyba największy projekt w Małopolsce. Ucyfrowiliśmy katalogi, stworzyliśmy możliwość bardzo sprawnej obsługi czytelnika. Dokonaliśmy zakupu odpowiedniego programu komputerowego, wyposażyliśmy stanowiska obsługi, wszystko razem zintegrowaliśmy. Wszystko fajnie działa. Właściwie to całe województwo małopolskie jest rozsiane w tym projekcie. Nie wiem ile kilometrów przejechał Daniel jako koordynator tego projektu, ale myślę, że można tę ilość liczyć w tysiącach.

Przejdźmy dalej. To są projekty tzw. miękkie, realizowane przez nasze szkoły. Sam byłem zszokowany, gdy to podsumowaliśmy. To są drobne działania realizowane przez szkoły, nauczycieli i pasjonatów, ludzi pozytywnie zakręconych, którzy przeprowadzają wiele ciekawych projektów. Spośród nich wart podkreślenia jest projekt dotyczący pięciu europejskich krajów. Znajduje się w nim wirtualne zwiedzanie Polski, całego kraju, a właściwie najważniejszych zabytków. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do kilku europejskich państw. Strona, która powstała jest w sześciu językach. My, w tej chwili, postaramy się zrobić wszystko, aby ta strona dobrze się pozycjonowała. Wydamy na to dodatkowe pieniądze, ponieważ temat jest dla nas bardzo atrakcyjny. Ten projekt zrealizowała jedna ze szkół, a mówiąc precyzyjnie Zespół Szkół Zawodowych w Bobowej. Myślę, że warto to powiedzieć i podkreślić.

W tej chwili mamy obszar ochrony środowiska. Nie pozostawiliśmy tego tematu. Vis Nowa – bardzo ciekawy projekt. Zrównoważona i wydajna energia z terenów wiejskich. Ten projekt dotyczy zarządzania energią w obiekcie. Wybraliśmy jedną z naszych szkół. Będziemy w niej zarządzać energią cieplną i energią elektryczną. Powstanie coś na kształt szkolnego laboratorium, z którego będzie można sterować i ustalać odpowiednie parametry w określonych obszarach tego budynku. Koniecznie chcemy zamontować licznik do pomiaru oszczędności, gdyż naszym celem jest także wychowanie młodzieży w duchu poszanowania energii. Pieniądze, które zostaną zaoszczędzone, planujemy na koniec roku przekazać młodzieży z tej szkoły jako bonus za poczynione oszczędności. Będzie tam wiele automatyki, ale również wiele będzie zależało od ludzi, którzy będą te sieci użytkować.

Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej. Był to program, który realizowaliśmy w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Troszkę wykraczamy poza program regionalny. Powiaty, jak państwo wiecie, powstawały 12 lat temu. Dostaliśmy w spadku wszystko, co najgorsze, czego nikt inny nie chciał. Najgorsze drogi krajowe, które często były wykonane w czynie społecznym, na dziesięciocentymetrowej podbudowie żwirowej, szkoły przekazane przez kuratorium które były totalnie zniszczone, przynajmniej w naszym przypadku. Dostaliśmy także szpitale. I tak „wspaniale” wyposażeni ruszyliśmy w lepszą przyszłość. Budowaliśmy ją przez wiele lat. Jeszcze warto zaznaczyć, że do tego wszystkiego otrzymaliśmy fatalne finansowanie, o czym chyba nie muszę szczegółowo mówić. Stworzono samorząd na doczepkę. Taki worek, do którego wrzucono wszystkie niechciane obszary. Jakoś musieliśmy sobie z tym poradzić. Zrealizowaliśmy projekt o wartości ponad 11 mln zł. Tu akurat finansowanie podzieliło się pół na pół. Nie było żadnych sentymentów, a więc jak państwo widzicie, kolejna krwawica.

Montaż kolektorów słonecznych. Wiemy, że wydatki bieżące trzeba obniżać, ponieważ pan minister Rostowski jest nieubłagany. Nie chciałbym rozwijać wątków związa-

nych z ustawą o dochodach, czy o finansach publicznych, ale jeśli będzie trzeba, to mogę to uczynić. Z pewnością musimy ograniczać wydatki bieżące, a więc je ograniczamy. Tam, gdzie zużywa się dużo ciepłej wody: w domach pomocy społecznej, w internatach i szpitalach.

Ochrona zdrowia. Blok operacyjny. W tym przypadku przepisy zewnętrzne spowodowały, że musieliśmy ten problem rozwiązać. Do 31 grudnia 2012 r. funkcjonuje rozporządzenie ministra zdrowia, zgodnie z którym, jeśli nie spełni się warunków w nim określonych, jeżeli chodzi o szpitalne bloki operacyjne, to straci się możliwość wykonywania operacji, ponieważ Fundusz nie zapłaci. Namówiliśmy starostów, namówiliśmy marszałka i zrealizowaliśmy w województwie małopolskim systemowe rozwiązanie tego problemu. Te szpitale, które straciłyby możliwość wykonywania operacji, złożyły wniosek na blok operacyjny, a te szpitale, które bloki już posiadały, sfinansowały sobie części diagnostyczne. W ten sposób, w skali województwa, jakiś problem został rozwiązany. Dziś marszałek pyta się wprawdzie jeszcze, ile operacji wykonuje się w tych nowych blokach, ale moim zdaniem to pytanie powinno być zadane pod adresem Narodowego Funduszu Zdrowia, bo to on kontraktuje świadczenia zdrowotne, o czym wszyscy doskonale wiemy. Ten blok, może powróćmy jeszcze do niego, to nie jest żaden nowo wybudowany obiekt. Tam kiedyś była pralnia. Pralnię przeniesiono na dół. Zastosowano outsourcing. Usługi zlecono na zewnątrz. Przy okazji powstało centrum pralnicze, które obsługuje aż trzy powiaty. Zatrudniono nowych ludzi, a więc uzyskaliśmy wartość dodaną. Na powierzchni, którą zajmowała pralnia, po lekkiej modyfikacji postawiono nowoczesny blok operacyjny. Jest on tak nowoczesny, że Narodowy Fundusz Zdrowia wybiera się do nas w najbliższy poniedziałek, żeby obejrzeć niektóre urządzenia.

Idźmy dalej. Tu mamy taki drobiazg, środek transportu dla szpitala – 350 tys. zł, nowa karetka. Projekty w obszarze dziedzictwa tzw. przemysłów czasu wolnego – to również. To jest obiekt, który polecam obowiązkowo. Będąc w naszym regionie, nie można tego obiektu nie odwiedzić. Gdyby tak się stało, to byłby skandal. Jest to najlepszy, najszlachetniejszy przykład renesansowego dworku obronnego. Jego wizerunek znajduje się we wszystkich podręcznikach dla przyszłych architektów. Zwykle znajduje się on na okładce. Dworek jest położony w Szymbarku. Został odrestaurowany. Wspólnie z panem burmistrzem walczyliśmy o to, żeby ten budynek wydostać z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Na sali nie ma chyba posłów z Nowego Sącza, a więc myślę, że nikt się nie obrazi. Budynek był bardzo zniszczony i wydaje mi się, że przeznaczono go do rozbiórki, mimo iż to dobro narodowe. Kiedy udało nam się przejąć budynek, gdy on do nas dotarł i mogliśmy skutecznie nim zarządzać to przeprowadziliśmy duży projekt i dziś dworek wygląda ślicznie. Jest otwarty i dostępny dla zwiedzających.

Tutaj mamy coś, co jest związane z naszym terenem w sposób nierozerwalny. I wojna światowa i wielka bitwa gorlicka w 1915 r. W ramach programu regionalnego, czekamy jeszcze na podpisanie umowy, chcemy realizować elementy związane ze szlakiem frontu wschodniego. Najsłynniejszy jest chyba cmentarz w Łużnej na Pustkach – nekropolia węgierska i wielonarodowa. Znajdowała się tam piękna gontyna. Niestety spłonęła i teraz chcemy ją zrekonstruować. Remontowi zostanie poddany także cmentarz leżący niedaleko stąd, na granicy państwa w Koniecznej. Jest to cmentarz na Beskidku. Zostanie również zrekonstruowane stanowisko dowodzenia w Szymbarku, które historycznie, znajdowało się tam podczas I wojny światowej, w trakcie bitwy gorlickiej. Stamtąd dowodził gen. Mackensen. Planujemy wykonanie przestrzeni rekreacyjno- wypoczynkowej, sportowej, która będzie zawierać także część edukacyjno-historyczną. Wszystko połączą ścieżki pieszo-rowerowe z Sękowej, przez Gorlice do Szymbarku, a nieco później także do Biecza.

Żywe dziedzictwo. To dzieło Daniela. Taki projekt został zrealizowany, jak państwo widzicie. Promowano tam obiekty UNESCO. Ta strona żyje. Posiada wielu odwiedzających. Są tam obiekty z Polski. Z naszego terenu znalazły się dwa obiekty: w Binarowej i w Sękowej. Wszystkich obiektów na liście UNESCO, o ile dobrze pamiętam, jest ok. 30, z tego 8 w województwie małopolskim. W kolejce do wpisania oczekuję 4 obiekty z Polski, w tym 3 z Małopolski, z powiatu gorlickiego, a czwarty z Powroźnika. Przepraszam, chyba jeszcze są także 4 obiekty z podkarpackiego.

Teraz widzimy europejskie szlaki kulturowe. To projekt polegający na wymianie doświadczeń i edukowaniu się w sferze zarządzania obszarem turystycznym.

Projekty o charakterze społecznym przedstawimy bardzo szybko. Będziemy realizować scalanie gruntów. Na scalanie mamy 2,5 tys. na tzw. część dokumentacyjną i na zagospodarowanie poscaleniowe ponad 4,5. Gospodarstwa w Małopolsce, szczególnie tutaj w terenie podgórskim, są bardzo rozdrobnione. Średnia powierzchnia gospodarstw u nas to nieco mniej niż 1 ha. Są tacy, którzy gospodarują, mając 14 ha i kilkanaście działek rolnych, do których muszą dojechać. Występuje bardzo silne przywiązanie do tzw. ojcowizny, szczególnie w naszym regionie. Po wielu, wielu latach, pojawiła się jaskółeczka. Nie wiem, czy uczyni ona wiosnę, ale jest jedna wieś, która przegłosowała wykonanie scalania. Druga wieś, która też jest za tym, to Sękowa. Wczoraj ktoś mi opowiadał o wójcie, a później chyba nawet pośle, który po tym, jak przeprowadził scalanie, był zmuszony zakończyć karierę samorządowca. Nie wiem, czy w związku z tym nie powinienem się dziś już z państwem pożegnać.

Na razie jednak przejdźmy do kolejnych projektów. Jak państwo widzicie, są to projekty realizowane z EFS głównie przez urząd pracy. Kwota również imponująca, ponad 17 mln zł. Może nie będziemy tego omawiać w szczegółach. Włączyły się do działania także powiatowe centra pomocy rodzinie. One także pozyskiwały te fundusze. Było to ok. 3 mln zł.

Tutaj mamy podsumowanie. Takich pieniędzy jeszcze nikt nigdy tutaj nie widział. Pokazujemy, jak się sfinalizował ten program regionalny. Kiedyś była realizowana duża inwestycji, która jest znana jako obwodnica Biecza. Ona kosztowała ok. 110 mln zł. Mówiło się, że to pierwsza rak duża inwestycja na naszym terenie. A tu, proszę bardzo, mamy dane dotyczące powiatu gorlickiego. Za chwilę powiemy jeszcze o samorządach.

Przechodzimy do samorządów ziemi gorlickiej. Biecz – ponad 14 mln zł na rewitalizację starówki. Gospodarka wodno-ściekowa – ponad 6 mln zł. Porządkowanie gospodarki w zlewni rzeki Ropa – też ponad 6 mln zł. Budowa zespołu szkolno-przedszkolnego z salą gimnastyczną – ponad 5 mln zł. Dom ludowy z remizą w Bugaju – 400 tys. zł.

Teraz mamy kawałek Biecza po rewitalizacji. Musicie państwo także do niego dotrzeć. Pod ratuszem w Bieczu znajduje się turma. Można tam wejść. To absolutna ciemność. Jeden z dziennikarzy, chyba Kanadyjczyk, zamknął się tam kilka lat temu i w następstwie tego zdarzenia napisał fantastyczny, bardzo długi artykuł na ten temat.

Przechodzimy dalej. W tej chwili widzimy oczyszczalnię ścieków w Bieczu. Tutaj jest Binarowa, ta nowa szkoła, o której mówiliśmy. Teraz remiza strażacka, dom ludowy w miejscowości Bugaj, a to Bobowa, nasze najmłodsze miasto. Prawa miejskie już kiedyś miała, ale ponownie odzyskała je niedawno, trzy lub cztery lata temu. Oczyszczalnia ścieków w Siedliskach – 7,5 mln zł. Rozbudowa ogólnodostępnej, przyszkolnej infrastruktury sportowej i rekreacyjnej w gminie Bobowa. Powiem o tym dwa zdania. Gmina Bobowa, jako chyba jedyna w powiecie gorlickim, zrealizowała w każdej miejscowości przy szkołach wielofunkcyjne boisko ze sztuczną nawierzchnią i plac zabaw dla dzieci. Każda miejscowość to posiada, systemowo i za stosunkowo nieduże pieniądze.

Sieć wodociągowa – nieco ponad 2 mln zł. Sieć wodociągowa do granic Stróżnej, kolejny etap to prawie 1,9 mln zł. Dom wiejski w Wilczyskach – ponad 1 mln zł. Teraz widzimy te wszystkie rzeczy: oczyszczalnię ścieków w Siedliskach, piękne boiska przy każdej szkole, stację wodociągową w Bobowej nad rzeką Białą Tarnowską. Widać jakieś urządzenia oczyszczalni, a tutaj Wiejski Dom Kultury w Wilczyskach.

Miasto Gorlice to przede wszystkim starówka. Duży projekt, ponad 17 mln zł. Oprócz tego układ komunikacyjny na terenie strefy – ponad 12 mln zł, termomodernizacja z POIŚ – 10 mln zł, Dom Polsko-Słowacki w ramach INTERREG IIIA – ponad 2 mln zł i „Daj sobie szansę, tobie też się uda” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – ponad 1,2 mln zł.

Teraz Gorlice. To nie jest animacja komputerowa. To prawdziwe zdjęcia. Proszę, to Dom Kultury – obiekt nieco socrealistyczny w swoim charakterze, ale architekt wywiązał się z przyjętego zadania. Dom Polsko-Słowacki. Bliźniaczy jest w Bardejovie.

Gmina Gorlice. Poprawa warunków życia mieszkańców poprzez rozwój infrastruktury wodno-ściekowej – ponad 8 mln zł, kanalizacja sanitarna w Kwiatonowicach ponad

2,5 mln zł, sala gimnastyczna w Bystrej – ponad 2 mln zł. Także kształtowanie obszarów o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców w Gminie. O tym, co wymyślały gminy będzie na pewno dużo mówił prezes stowarzyszenia „Beskid Gorlicki". W ramach tego jest ponad 600 tys. zł. Budynek wiejski w Szymbarku, właśnie tam, gdzie znajduje się ten kasztel. Widać, jak pracowały brygady.

Przechodzimy dalej. Bystra – tak wygląda sala, tak Dom Kultury w Szymbarku, parking przy szkole w Klęczanach. Gmina Lipinki: odbudowa, odnowa centrum wsi Wójtowa ponad 3,5 mln zł, kanalizacja sanitarna w Pagorzynie – ponad 2 mln zł, w Krygu i Lipinkach – ponad 2 mln zł, boisko sportowe przy szkole podstawowej – ponad 800 tys. zł i centrum wsi Kryg ponad 360 tys. zł w ramach PROW. Tak to wygląda. W tej chwili widać pompownię ścieków w Pagorzynie, boiska, place zabaw. Można powiedzieć, że piękniejemy.

Kolejna nasza gmina to Łużna. Ostrzegam, że w powiecie jest 10 gmin. To jest gmina prezesa stowarzyszenia „Beskid Gorlicki". Pan Stanisław Kaszyk mieszka w Szalowej, miejscowości, w której na kościele jest diabeł. To taka ciekawostka. Modernizacja obiektów infrastruktury społecznej w Łużnej pochłonęła ponad 2,2 mln zł, Biesna – prawie 900 tys. zł. Przebudowa centrum w Szalowej. Jak pan prezes dopuścił do tego, że otrzymał niższą kwotę niż w Biesnej, tego nie wiem. Wola Łużańska – ponad 460 tys. zł i Mszanka, etap II – 400 tys. zł. Rozumiem, że w Szalowej też jest drugi etap. To tłumaczy pana prezesa. W tej chwili widać parkingi, centrum Szalowej, to jest ten kościół, chyba dzwonnica. Teraz Biesna – tak wygląda.

Kolejna malutka gmina to Moszczenica. Składa się ona z dwóch miejscowości, liczy trochę ponad 5 tys. mieszkańców, ale również zrobiła kilka fajnych rzeczy z PROW – gospodarka ściekowa – ponad 5,6 mln zł. Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu z innowacyjnej gospodarki – 1.777 tys. zł. Projekt e-Moszczenica – 997 tys. zł. To nie jest alarmowy numer Policji, jedynie czysty zbieg okoliczności. Tak wyszło. Odnowa centrum wsi Moszczenica z placem targowym – również ok. 1 mln zł kompleksowa odnowa przestrzeni publicznej w miejscowości Staszkówka – ponad 600 tys. zł. Popatrzmy, jak to wygląda. W tej chwili mamy prezentowaną oczyszczalnie ścieków. Przeciwdziałanie wykluczeniu to miękki projekt. Teraz e-Moszczenica. Ładnie się prezentuje. A teraz centrum w Staszkówce. Tak właśnie wygląda.

Kolej na Ropę. To również stosunkowo mała gmina, ale za to prześlicznie położona, w całości pokryta obszarem Natura 2000. Na gospodarkę wodno-ściekową poszło 11 mln zł. MRPO to rzecz, która będzie wdrażana do realizacji. Budowa infrastruktury kulturalnej i rekreacyjno-sportowej – ponad 1 mln zł. Klimkówka, tam mamy zbiornik wodny, zalew. Doczekaliśmy się tam również domu kultury – w tym przypadku trzy siódemki, czyli 777 tys. zł. Estrada plenerowa z zadaszeniem i trybunami w Ropie – ponad 0,5 mln zł. Ropa pokazała kilka swoich atrakcji związanych z mniejszościami narodowymi. Łemkowie mają tam swój ośrodek maziarski. Prowadzone jest to przez powiat gorlicki, a zlecił nam to poprowadzić pan marszałek. Tak to wygląda. To jest ta estrada i widownia przy boisku sportowym. Łosie – przepiękna miejscowość, w pobliżu której znajduje się wspomniana zagroda maziarska. Warto to miejsce odwiedzić. Jest tam pięknie.

Następna gmina jest także pokryta niemal w 100% obszarem Natura 2000. Co ciekawe, zalicza się do tego obszaru także tereny zurbanizowane. Takie są smaczki w rozporządzeniu ministra środowiska. Wzmocnienie publicznej infrastruktury uzdrowiskowej w celu podniesienia atrakcyjności turystycznej i uzdrowiskowej gminy Sękowa – ponad 5,6 mln zł. Wiadomo, gospodarka wodno-ściekowa – niemal 5,6 mln zł. Poprawa czystości zlewni rzeki Wisłoki – to z Funduszu Spójności, przeszło przez związek gmin, 3.120 tys. zł. Budowa wodociągu miejskiego, kanalizacji sanitarnej – 1.270 tys. zł. Gmina inwestowała w ochronę środowiska. Są to obszary naturowe, powinno się o nie dbać i tak też ułożyły się priorytety. Przeprowadzono jeszcze odnowę centrum wsi Siary. Popatrzmy teraz na te prace i ich efekty: wodociągi, pompownia ścieków – to przykłady.

Wreszcie Uście Gorlickie, czyli miejsce, w którym się znajdujemy. Pan wójt do nas dojedzie, ale się spóźni z powodu rozprawy sądowej. Mamy nadzieję, że wróci do nas. Park wodny w Wysowej – 10,5 mln zł. Przepraszam, ale zdaje się, że tracę powoli głos. Odnowa centrum w Wysowej Zdroju wraz dojazdową strukturą – ok. 6,4 mln zł. Sieć

kanalizacyjno-sanitarna w Wysowej – ponad 3 mln zł. Widać wyraźnie jak gmina inwestuje w miejscowość uzdrowiskową. Jest to najwyższy poziom, ale jak państwo pozwiedzacie, to dostrzeżecie efekty poniesionych nakładów. Oprócz tego prace wykonane w innych miejscowościach, jak np. remont świetlicy w Czarnej i Stawiszy – ponad 400 tys. zł i urządzenie parku w miejscowości, która jest siedzibą gminy – 350 tys. zł z PROW. Teraz widzimy park wodny, być może część z państwa już miała okazję go poznać. Wnętrze basenu, park w Wysowej. Prace przy parku w Uściu Gorlickim w części dla dzieci, czyli na placu zabaw.

A teraz łączna wartość najważniejszych inwestycji samorządów gminnych. Ich suma wynosi 180 mln zł. Pamiętajmy, że to dotyczy 10 samorządów, które nie należą do bogatych. Ich dochody są raczej słabe. Efekt jest fantastyczny – 310.346.047 zł to efekty aktywności samorządów ziemi gorlickiej.

Niech pan minister Vincent Rostowski nie dziwi się, że samorządy się zadłużały. Nie zadłużaliśmy się na wydatki bieżące. Długi zaciągaliśmy na poczet inwestycji. Na tym korzystał lokalny biznes, ci od infrastruktury drogowej, od budownictwa, od remontów, składy materiałów budowlanych, firmy transportowe, szkoleniowe itd. W naszym regionie dzięki temu kręcił się cały interes. Muszę powiedzieć, że gdy zaczynałem pracę w starostwie powiatowym, razem z obecnym burmistrzem Gorlic, to powiat gorlicki miał najwyższy wskaźnik bezrobocia. W tej chwili, śmiem twierdzić, że również w wyniku inicjatywy samorządów lokalnych, przesunęliśmy się o sześć oczek do góry. Uważam, że to efekt tego wszystkiego, o czym mówiłem przed chwilą.

Łączna wartość najważniejszych inwestycji w ramach MRPO wynosi 65 mln zł. To są środki ulokowane u przedsiębiorców. Czyli do 310 mln zł dorzucamy to, co zdobyli przedsiębiorcy. Oni również nie zasypiali gruszek w popiele. Byli aktywni. Pozyskali ponad 65 mln zł. Jak to wygląda w poszczególnych branżach? Dominuje przemysł drzewny, co jest oczywiste, poza tym lecznictwo, piekarnictwo, cukiernictwo, budownictwo, branża samochodowa. Tak to wygląda, jeśli chodzi o przedsiębiorców. Do naszego torciku dorzucili oni 65 mln zł.

Teraz mechanizm norweski. Szukaliśmy różnych źródeł, jak już nie można było w regionalnym POIŚ lub funduszach krajowych, to szukaliśmy gdzie indziej. Poprawa ochrony zdrowia w szpitalu – wartość: 11.900 tys. zł. Projekt zrealizowano z mechanizmu norweskiego. Kolejny norweski, to tym razem oczyszczalnia ścieków w Moszczenicy – ponad 6.100 tys. zł.

Idźmy dalej. Nasze wspólne, lokalne inicjatywy z Sączem, które dotyczą, w dużej części, rozwoju gospodarczego, kształcenia zawodowego oraz występują także granty dla przedsiębiorców. W ramach takiego projektu przedsiębiorca może uzyskać do 150 tys. zł. W sumie ta kwota to 3.300 tys. zł. Jesteśmy w trakcie realizacji. Łączna wartość to prawie 400 mln zł. Mówię prawie, bo brakuje do tej kwoty lekko ponad 3 mln zł, ale ta różnica nie wpływa na całokształt. Myślę, że możemy operować kwotą 400 mln zł.

Nie widziałem w tych zestawieniach jeszcze mechanizmu szwajcarskiego. Był? M.in. projekt tej auli, tak? To w porządku. W takim razie mamy wszystkie europejskie i szwajcarski plus przedsiębiorcy, czyli ok. 400 mln zł, które zostały w ten region zainwestowane. Gdyby tego nie było, to trudno wręcz sobie wyobrazić, jak moglibyśmy państwa dziś przyjąć. Pewnie nawet nie odważylibyśmy się wystąpić z zaproszeniem dla Komisji.

Czy to był ostatni slajd w tej części? Tak. W takim razie to tyle z mojej strony. Jesteśmy dziś wprawdzie w skromnym zespole, zaledwie dwuosobowym, ale myślę, że jeśli pojawią się pytania, to sprostamy odpowiedziom.

Dziękuję bardzo i przepraszam, bo miało być 15 minut, a trochę się przeciągnęło.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie starosto. Bardzo ciekawa prezentacja. Widać, że bez funduszy unijnych nie byłoby pewnie takiej mobilizacji. Nie byłoby na pewno pieniędzy, ale nie byłoby też mobilizacji. Z drugiej strony, bez zaangażowania samorządów również te wszystkie inicjatywy nie dałyby się zrealizować.

Bardzo dziękuję za ciekawą prezentację. Zanim oddam głos panu Stanisławowi Kaszykowi, chciałabym przywitać pana Witolda Kochana, burmistrza Gorlic. Witam

serdecznie pana burmistrza. Trochę o Gorlicach już powiedzieliśmy, ale mam nadzieję, że pan burmistrz później doda jeszcze coś od siebie.

Witam także serdecznie pana starostę Bardejova.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Stanisława Kaszyka, prezesa zarządu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Beskid Gorlicki". Po prezentacji pana prezesa przejdziemy od razu do dyskusji, chyba że pan burmistrz będzie jeszcze chciał coś dodać od siebie. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezesa zarządu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Beskid Gorlicki" Stanisław Kaszyk:

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu przed tak zacnym gremium. Cieszę się, że jesteście państwo u nas. Bardzo dziękuję tym, którzy zorganizowali to spotkanie. Myślę, że jeszcze niewiele udało się państwu u nas zobaczyć i dlatego te torby promocyjne przywiezione przez nas to wspólna inicjatywa, ponieważ działamy łącznie, jako powiat i Lokalna Grupa Działania. Przyjechaliśmy tym samym samochodem i współpracujemy ze sobą tak ściśle, że niejednokrotnie mieszkańcom trudno jest odróżnić, kto jaką organizację reprezentuje. Myślę, że przekazane wam albumy i filmy zachęcą państwa do tego, żeby wpisać sobie na stałe do harmonogramu zajęć i wypoczynku odwiedziny ziemi gorlickiej.

Ponieważ sam muszę obsługiwać komputer, to czy mogę prowadzić prezentację na siedząco? Tak byłoby mi łatwiej. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, wdrażanie programu Leader, tak jak realizacja każdego, nawet najmniejszego projektu to proces, który musi trwać. W Europie ten proces trwa od 1991 r. i nadal zdarzają się błędy. Nie możemy liczyć na to, że Polska, zwłaszcza Polacy będą potrafili wdrażać, realizować i rozliczać projekty od razu. My, w powiecie gorlickim rozpoczęliśmy od 2004 r. w ramach programu Leader Plus i to były nasze pierwsze kroki. Nawet nie mieliśmy wtedy pewności, o co pytać na spotkaniach poświęconych programowi. Teraz, z perspektywy lat wdrażania posiadamy kapitał społeczny w postaci ludzi, doświadczenia, wiedzy w zakresie zrównoważonego rozwoju lokalnego. Pytanie brzmi, czy decydenci będą chcieli skorzystać z tej naszej wiedzy, z tych wszystkich ekspertów? W związku z tym, nie powinniśmy, moim zdaniem, dyskutować o tym, czy wdrażać programy rozwijające polską wieś, ale o tym jak to robić. Powinniśmy skoncentrować się na propagowaniu dobrych i sprawdzonych rozwiązań i eliminowaniu rozwiązań złych na każdym ze szczebli: europejskim, krajowym, regionalnym, a przede wszystkim na szczeblu lokalnym, a więc powinniśmy zacząć od siebie.

Szanowni państwo, Lokalna Grupa Działania działa na obszarze całego powiatu gorlickiego. Myślę, że jest to ewenement, ponieważ granice administracyjne powiatu pokrywają się dokładnie z granicami działania Grupy. Pilotażowy program Leader był u nas realizowany w dwóch etapach, od samego początku. Pierwszy wniosek, i myślę, że to też jest ewenement na skalę kraju, nie został złożony przez samorządy gminne, ani związki gminne, lecz z wnioskiem tym wystąpiło Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów, Koło Powiatowe w Gorlicach. Patronat honorowy nad tamtym wnioskiem objął, obecny dziś z nami, burmistrz Witold Kochan, wówczas starosta powiatu gorlickiego. Powiat gorlicki poręczył kredyt w wysokości 60 tys. zł. To także był ewenement w skali kraju.

Realizację projektu rozpoczęto w 2004 r. W spotkaniu w starostwie uczestniczyli przedstawiciele gmin, starostwa, sołtysi, przedsiębiorcy i przedstawiciel Gorlickiego Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości. Jak wspomniałem, organizacją wnioskującą było Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów. Aplikowaliśmy o kwotę 120 tys. zł. Nie była to działalność na tzw. „maksa". Patrzyliśmy realnie, co można zrobić za te pieniądze. Dlatego zawnioskowaliśmy nie o 175 tys. zł, a o 120 tys. zł. Celem naszym było wykorzystanie tych pieniędzy z jak największym pożytkiem.

Widzicie teraz państwo mapę całego LGD „Beskid Gorlicki". Bez linii przerywanej. To jest miasto Gorlice. Na przyszłość wnosimy, to jest nasze przesłanie i liczymy na państwa wsparcie, aby miasta – liczące co najmniej do 30 tys. mieszkańców – mogły wchodzić w skład przyszłych CLLD (Community-Led Local Development). Mamy w tej sprawie oficjalne pismo od burmistrza miasta Gorlice. Zostało ono skierowane na moje

ręce i odnosi się do zgłoszenia akcesu samorządu miejskiego do składu Lokalnej Grupy Działania jeśli tylko pojawi się taka szansa.

Pracy było bardzo dużo. Nie mam zamiaru przedstawiać tego w szczegółowej formie, ponieważ wiem, iż mam ograniczony czas wystąpienia, a chciałbym państwu zaprezentować dorobek ośmiu lat naszej działalności. Chciałbym także powiedzieć coś na temat przyszłości, o naszych przemyśleniach i planach. Wczoraj zostałem dodatkowo zdopingowany, gdy okazało się, iż będzie szansa na zabranie głosu w trakcie dzisiejszego spotkania.

Na slajdach widać osoby, które brały udział w spotkaniach. Niektóre zdjęcia mają walor archiwalny. Jak widzimy, na tym obrazie jest m.in. senator Kogut, ówczesny starosta Witold Kochan, Mirosław Wędrychowicz, Bronisław Dutka – wtedy poseł z tego regionu. Naprawdę nasze działania prowadziliśmy bardzo szeroko. Kolejne zdjęcie przedstawia europosła Czesława Siekierskiego. Są na nim sołtysi, inicjatorzy powstania LGD „Beskid Gorlicki".

Na terenie powiatu odbyło się bardzo dużo spotkań. Przeprowadzaliśmy wiele ankiet. Praktycznie rzecz biorąc, osobiście odwiedziłem każdą wieś na terenie powiatu gorlickiego, żeby zachęcać mieszkańców do podejmowania tego rodzaju działań. To, co w naszym działaniu było odmienne od innych tego rodzaju inicjatyw to fakt, że nie posiadaliśmy żadnej firmy konsultingowej, która napisałaby dla nas zintegrowaną strategię rozwoju. Po tym, jak zapoznaliśmy się z sytuacją i dokumentami zdecydowaliśmy, że zintegrowaną strategię rozwoju powiatu gorlickiego będziemy pisać samodzielnie. Udało nam się. Zostaliśmy dobrze ocenieni i pozyskaliśmy pieniądze.

Przeprowadzono wiele szkoleń, warsztatów, została opracowana strategia rozwoju obszarów wiejskich, przygotowano statut, potrzebne dokumenty, przeprowadzono rejestrację i po dwóch latach zebranie założycielskie, w dniu 6 lutego 2006 r., podjęło decyzję o powołaniu Lokalnej Grupy Działania „Beskid Gorlicki". Jest to nasza nazwa własna i jej się trzymamy. Beskidy są różne, różnie się o nich mówi, ale słyszałem w Krakowie takie głosy, że jak się będziemy nadal tak promować, to przebijemy na tym terenie markę Coca-Coli. Rejestracja stowarzyszenia w sądzie rejestrowym nastąpiła 5 kwietnia. Numer KRS podany w materiałach. Opracowaliśmy informator, odbyła się konferencja podsumowująca. Było to pierwsze wydanie. Slajd pokazuje, jak wyglądała okładka pierwszego informatora, który wydaliśmy. Ówczesna wizja, którą wpisaliśmy to Beskid Gorlicki – gminy wiejskie powiatu gorlickiego, obszar ekologicznego i nowoczesnego rolnictwa, rozwiniętej agroturystyki, przedsiębiorczości, czysty, o dobrze rozwiniętej infrastrukturze, z poszanowaniem historii i różnorodności kultur, przyjazny dla ludzi i atrakcyjny dla pracodawców.

Jeśli chodzi o różnorodność kultur, to ponownie mamy do czynienia ze swoistym ewenementem. Praktycznie, na naszym terenie występują trzy kultury: pogórzańska, łemkowska i chasydzka. Te trzy kultury się u nas mieszają.

Drugi projekt, który złożyliśmy, to była organizacja wnioskująca, już do Leadera Plus. Była to Lokalna Grupa Działania „Beskid Gorlicki". W tym przypadku również nie aplikowaliśmy o kwotę maksymalną. Podeszliśmy do zagadnienia realnie, w taki sposób, żeby rzeczywiście móc zrealizować te działania. Kwota, o jakiej mówię wyniosła blisko 0,5 mln zł, natomiast można było się ubiegać o 750 tys. zł. Zasięg się nie zmienił. Tak jak mówiłem wcześniej, był to dokładnie obszar powiatu gorlickiego. Przygotowaliśmy sporo warsztatów. Nie będę ich szczegółowo omawiał, są opisane w prezentacji i w dostarczonych państwu materiałach. Nie chcę teraz zabierać państwu czasu.

Jak zapewne państwo zdajecie sobie sprawę, taka jest zresztą opinia wszystkich, którzy zajmują się Leaderem, jest on bardzo zbiurokratyzowany. Naszym zdaniem, zdaniem osób działających w lokalnych grupach działania, mnóstwo dokumentów jest niepotrzebnych. Zbędne są różnego rodzaju sprawozdania, poświadczenia itd. Całość jest bardzo zbiurokratyzowana. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ z tego pilotażu przeprowadziliśmy nabór dla kół gospodyń wiejskich – nie były to duże pieniądze, każde koło mogło się ubiegać o 10 tys. zł. Chodziło nam o to, żeby można przeprowadzić imprezy promocyjne na terenie powiatu, żeby mogły się one odbyć w każdej gminie. W związku z tym przygotowaliśmy bardzo uproszczony wniosek. Mieścił się on na jednej kartce

papieru, na jednej stronie. Gdy zorganizowaliśmy spotkanie w sprawie tego naboru, w starostwie powiatowym na salę wchodzi średnio ok. 100 osób, to zabrakło nam miejsca dla chętnych. Panie musiały stać na korytarzu. Tak olbrzymie było zainteresowanie, ale co najważniejsze, te imprezy naprawdę udały się. Ludzie są chętni, chcą coś robić, jest inicjatywa społeczna, ale obwarowania różnego rodzaju załącznikami i przepisami utrudniają większości mieszkańców sięgnięcie po te środki. Odbyło się sporo imprez promocyjnych, ale najważniejsze jest to, że w tym czasie udało nam się przygotować dokumentację. Pełną dokumentację, łącznie z pozwoleniami na budowę. Myśleliśmy już o przyszłości. W zintegrowanej strategii zapisaliśmy, że powstanie pięć takich dokumentacji. Wówczas był olbrzymi boom gospodarczy. Ceny poszybowały w górę i dlatego wniosłem o przesunięcie kwot w taki sposób, żeby można było zrealizować te pięć dokumentacji. Po pertraktacjach, praktycznie jedynie przy pomocy telefonu i poczty elektronicznej, co było, bardzo fajne, bo nie musieliśmy jeździć do Warszawy, nie ponosiliśmy dodatkowych kosztów, wszystko załatwić można było drogą elektroniczną, uzyskaliśmy tę zgodę. Jednak w chwili, gdy ogłosiliśmy nabory, mini przetargi na wykonanie tych dokumentów udało nam się uzyskać olbrzymią obniżkę ceny i wykonaliśmy, w sumie, nie pięć dokumentacji lecz dziesięć. Sześć z nich odnosiło się do infrastruktury drogowej, a konkretnie chodziło o centra wsi, które później przekazaliśmy gminom. Dwie dokumentacje odnosiły się do zakresu ochrony środowiska i obejmowały kanalizację. Jedno dotyczyło oświaty. Chodziło o Zespół Szkół Ogólnokształcących w Bieczu. Mieliśmy tam starą kotłownię. W działania zaangażował się pan starosta Wędrychowicz. Pozyskaliśmy firmę, która opracowała koncepcję, ale ponieważ zadanie jest bardzo drogie, to do dziś ta koncepcja nie została jeszcze zrealizowana, ale był to doskonały pomysł na zagospodarowanie pomieszczeń po starej kotłowni.

W tej chwili są zdjęcia z różnego rodzaju imprez i spotkań. Wspieraliśmy rozwój partnerstwa, agropromocję, spotkania informacyjne i tym podobne imprezy, na których promowaliśmy działania i podejście typu Leader.

W tamtym okresie odbyliśmy także pierwszy wyjazd zagraniczny. Był to wyjazd studyjny do Wartburga w Niemczech. W tamtych realiach nie ma lokalnych grup działania. Mają one charakter regionalny, są to tzw. regional action groups. Taka grupa działa tam na podobnym obszarze, w podobnych tradycjach kulturowych, pośród trzech kultur i pośród podobnej liczby mieszkańców. Z tą grupą podpisaliśmy partnerskie porozumienie, trochę podpatrzyliśmy co robią i jak to robią Niemcy.

W międzyczasie rozpoczęliśmy ścisłą współpracę bezpośrednio na pograniczu. To jeszcze w pilotażu się znalazło, gdy podpisaliśmy porozumienie z lokalną grupą na naszym pograniczu. Myślę, że potwierdzi to moja koleżanka z lokalnej grupy działania, która jest członkiem jej zarządu. To dzięki niej udało nam się nawiązać ściślejszą współpracę ze stroną słowacką.

W czasie, gdy pieniądze z Leadera, z pilotażu, zaczynały się kończyć, rozpoczęliśmy poszukiwanie innych możliwości funkcjonowania LGD. Złożyliśmy wniosek do Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na łączną kwotę 107 tys. zł. Taka była wartość planowanego projektu. Chcieliśmy promować tradycyjne, ale zanikające już zawody. Czterdzieścioro dzieci z gminy Łużna i Moszczenica uczyliśmy koronki klockowej, a dwadzieścioro dzieci z gminy Łużna garncarstwa. Przepraszam, to była jednak trzydziestoosobowa grupa z gminy Gorlice. Uważam, że to była udana inicjatywa z naszej strony. Nie czekaliśmy, aż samorządy dadzą nam pieniądze tylko sami zaczęliśmy ich szukać. Na koniec, przed samymi świętami zrobiliśmy podsumowanie, tu w Wysowej. Młodzież, każdy z uczestników otrzymał certyfikat i prezenty choinkowe. Te dzieci, które uczyły się koronki klockowej otrzymały wałki i specjalne klocki, aby mogły rozwijać swoje umiejętności i nie zaniechały ich ćwiczenia od razu po szkoleniu. Mogę powiedzieć, że projekt ten cieszył się ogromnym powodzeniem. Był pierwszym projektem tego typu. Kiedy się zakończył, to młodzież wręcz naciskała na nas, niejednokrotnie płacząc i pytała, dlaczego już go nie kontynuujemy. Niestety, ale tak wyglądają realia. Kończą się pieniądze i po wszystkim. Gdy chodzi o mnie lub o pracowników LGD, to moglibyśmy to kontynuować, ale osoby, które prowadziły te warsztaty nie będą pracować za darmo. W tej chwili pokazuję kilka

zdjęć z przebiegu warsztatów, ich podsumowania i zakończenia. A to moment, gdy wręczano upominki i certyfikaty.

Mogę powiedzieć, że o ile na początku obawialiśmy się tego, czy uda nam się pozyskać młodzież, to później frekwencja zawsze przekraczała oczekiwania. Była ponad stan. Zawsze ktoś w tak umiejętny sposób się dołączał, że osób na warsztatach było więcej, niż w rzeczywistości było to zapisane w założeniach do projektu.

Po realizacji tego projektu, po tym jak skończyły się pieniądze trzeba było pisać lokalną strategię rozwoju, i tu ukłon w stronę samorządu województwa, ponieważ w 2008 r. zarząd województwa i sejmik podjęli decyzję o wsparciu finansowym poprzez gminy. Nie można tego było uczynić bezpośrednio poprzez podpisanie umów z lokalnymi grupami działania. Każde LGD otrzymało 10 tys. zł. Nie było tu żadnego rozgraniczania, ani patrzenia, czy LGD jest małe, czy duże. My dodatkowo otrzymaliśmy wsparcie po 1 tys. zł od każdej gminy, która jest członkiem naszej Lokalnej Grupy Działania. Łącznie pozyskaliśmy w ten sposób 19 tys. zł z przeznaczeniem na opracowanie lokalnej strategii rozwoju. Również w tym przypadku mogę się pochwalić, że nie zatrudnialiśmy żadnej ekstra firmy, a pisanie LSR wykonaliśmy samodzielnie przy wsparciu starostwa i gorlickiego Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości. Praktycznie gorlicki OWP i LGD tak się przemieszały między sobą, że mieszkańcy nie bardzo wiedzą do kogo mają iść po poradę ani tego, kto i gdzie pracuje. myślę, że to dobrze, ponieważ tak to powinno wyglądać. Na tym to polega.

12 grudnia 2008 r. walne zebranie zatwierdziło lokalną strategie rozwoju oraz regulamin rady programowej i w styczniu 2009 r. LGD „Beskid Gorlicki" aplikowało do urzędu marszałkowskiego w Krakowie o kwotę na działania osi IV Leader w ramach PROW. 25 czerwca zarząd województwa podjął uchwałę w sprawie wyboru lokalnych grup działania spośród wszystkich wniosków z Małopolski. To także ewenement na skalę krajową. Tylu LGD ile jest w Małopolsce nie ma w żadnym innym województwie. Złożono 42 wnioski, spośród których wybrano 39 LGD. Na slajdzie widać moment podpisania umowy i kwotę. Nie jest ona astronomiczna, dziś mogę to powiedzieć, ale wówczas była znacząca. W trakcie podpisywania tamtych umów byliśmy największą LGD na terenie Małopolski. Do dziś jesteśmy najwięksi pod względem obejmowanego obszaru. Jeśli chodzi o gęstość zaludnienia, to wokół Krakowa jest ona dużo wyższa niż na naszych terenach. Dla przykładu, gmina Uście Gorlickie, jedna z największych w Polsce pod względem obszaru, natomiast pod względem ilości ludności wygląda już to słabiej. Te uwarunkowania działają trochę na naszą niekorzyść.

Teraz widać moment przekazania umowy i listu gratulacyjnego. Dzieje się to w Szymbarku podczas Panoramy Kultur. Wicemarszałek województwa Leszek Zegzda wręczył nam dokumenty. Widzicie państwo mój uśmiech. Obok przyjaciele z innych lokalnych grup działania. Otrzymali kwoty bez tej jedynki z przodu, a więc w granicach pięciu, sześciu milionów złotych. My, tu już poszliśmy na całość. Tyle chcemy wykorzystać, ile było możliwe. Mam nadzieję, że w następnym okresie programowania dopiszemy z tyłu jedno zero i wszystko będzie fajnie.

Bardzo szybko zabraliśmy się za szkolenia. Działaliśmy pod presją społeczną. 9 i 10 października odbyły się szkolenia. 3 listopada także. Na terenie powiatu gorlickiego odbyło się 10 spotkań, w każdej gminie i w starostwie powiatowym. Łącznie z tych spotkań skorzystało wówczas ponad 200 osób. 19 listopada, dopiero wtedy, mimo iż wybrani zostaliśmy 25 czerwca, ale dopiero w listopadzie podpisaliśmy umowę na przyznanie pomocy na funkcjonowanie. Dopiero w tym momencie mogliśmy podjąć prawdziwe działania. Podziałaliśmy bardzo szybko. Już w listopadzie ukazało się ogłoszenie o pierwszym naborze. Tu widać pierwsze ogłoszenie, które pojawiło się na naszych stronach i w lokalnej prasie. Wtedy było jeszcze możliwe zamieszczanie ogłoszeń w prasie lokalnej. Dzięki temu informacja docierała szeroko. Wprowadzone później zmiany, niestety, poszły w takim kierunku, że dziś, jako LGD nie możemy za pieniądze PROW ogłaszać naborów w prasie lokalnej. Jedyna gazeta, gdzie można zamieszczać ogłoszenia to „Gazeta Wyborcza". Jej wybór został dokonany przez samorząd województwa. Pół żartem podsumowałem to w ten sposób, że równie dobrze ogłoszenia mogłyby się ukazywać w „Kurierze Szczecińskim". Tak samo często na naszym terenie jest czytana

'Gazeta Wyborcza", jak i „Kurier Szczeciński". Mamy na naszym terenie prasę lokalną, np. „Gazetę Krakowską". „Gazeta Wyborcza" ma wprawdzie wysoki nakład i jest czytana, ale w mieście Krakowie. Ogłoszenia dotyczą natomiast społeczności lokalnej i do niej właśnie powinny dotrzeć przede wszystkim. Dobra współpraca ze starostwem i lokalnymi telewizjami internetowymi owocuje tym, że praktycznie bezpłatnie umieszczają nam ogłoszenia na własnych stronach, aby dotarcie do miejscowej ludności było jak najszersze. Ogłoszenia powinny docierać właśnie do miejscowych, którzy żyją tymi problemami i je czują. W związku z tym ukłon w stronę „Gazety Krakowskiej" – ponieważ ogłoszeń nie możemy tam zamieszczać to panie dziennikarki idą nam na rękę i robią wywiad z prezesem. W tym wywiadzie pojawia się treść ogłoszenia, ale musimy w ten sposób obchodzić pewne przepisy, ponieważ inaczej nie zdołalibyśmy dotrzeć do beneficjentów.

Ciekawą kwestią jest to, że słyszymy iż w Polsce LGD mają czasami problemy z naborami. Niejednokrotnie brak jest wniosków na przyznane limity. U nas wpłynęło w tamtym okresie 65 wniosków. Byliśmy rekordzistą w województwie Małopolskim. Jak zawiozłem te wnioski, to panie w departamencie się prawie przeraziły.

Leader – nasza wspólna sprawa, to coś innego. Pod tym hasłem odbyło się w dniach 4-5 grudnia 2009 r. spotkanie podmiotów zajmujących się rozwojem obszarów wiejskich. Słowacja, Czechy i Polska, w takim składzie spotkaliśmy się tutaj, w Gorlicach. Środki pozyskaliśmy z krajowej sieci obszarów wiejskich województwa małopolskiego. Było to pierwsze spotkanie tego typu na pograniczu polsko-słowacko-czeskim. Wzięło w nim udział 75 osób. Podpisaliśmy w trakcie umowy o współpracy z Czechami i Słowakami jako Lokalna Grupa Działania „Beskid Gorlicki", ale także uczynili to inni partnerzy LGD z terenu Małopolski. Widać tu artykuł w prasie na ten temat i zdjęcia z tego spotkania. Cieszyło, się ono ogromnym zainteresowaniem ze strony lokalnych grup działania. Na zdjęciach widać wicestarostę i burmistrza Kochana. Na spotkaniu był także starosta i dyrektor ARiMR z Krakowa, dyrektor Departamentu Funduszy Europejskich w urzędzie marszałkowskim, wójtowie z terenu całego LGD i przedstawiciele całej południowej ściany Małopolski, lokalne grupy działania.

W tej chwili można oglądać kolejne zdjęcia z tego wydarzenia. Warto wspomnieć, ze wydano także publikację na temat przyszłości Leadera, funkcjonowania na styku pogranicza. Dodam tylko, że wtedy dostrzegliśmy już, iż jest zainteresowanie i chęć współpracy. Napisałem wówczas pismo, jako prezes LGD „Beskid Gorlicki" do ówczesnego dyrektora departamentu w urzędzie marszałkowskim, że mamy zamiar kontynuować takie spotkania i że jest zainteresowanie taką działalnością. Tutaj widać jeszcze porozumienia spisane w trakcie tego spotkania. Potwierdza to moje słowa. Widzicie państwo, że nie rzucam słów na wiatr, a zdarzenie rzeczywiście miało miejsce.

W tej chwili możemy zobaczyć pierwsze, historyczne posiedzenie rady programowej. Rada programowa pracowała w sali starostwa przez 14 godzin, żeby ocenić wszystkie wnioski. Mimo, iż posiedzenie potwornie wymęczyło członków rady, to udało im się zrealizować założony cel.

Tutaj widać zdjęcia ze spotkań z grupami partnerskimi z terenu kraju oraz z przyjaciółmi z Ukrainy. Poprzez FAPA – Fundację Programów Pomocy dla Rolnictwa współpracujemy z różnymi grupami, zwłaszcza z Ukrainy. Docierają one do nas wraz z paniami z Fundacji z Warszawy. Zależy nam na nawiązywaniu tej współpracy. Sprzyja ona wymianie kulturalnej. Na naszym terenie mieszkają Łemkowie, podobnie jest z obszarami po stronie ukraińskiej. Warto się spotykać i podejmować takie działania.

Nawiązując do tego, że byliśmy zadowoleni z efektów spotkania na pograniczu, zwróciliśmy się do departamentu środowiska w Krakowie z propozycją zorganizowania trzydniowej konferencji w pierwszym kwartale 2011 r. Miała to być kontynuacja tego pierwszego spotkania. Odpowiedź dyrektora, co tutaj widać, była bardzo krótka i jednoznaczna. Pan dyrektor takiej potrzeby nie widział. Stwierdził, że możemy sięgać po środki, a teraz niech to zorganizują Czesi lub Słowacy ze swoich funduszy.

Nasze stowarzyszenie zadziałało na tyle efektywnie, że daliśmy radę to zorganizować. Mimo negatywnej odpowiedzi z Krakowa, wspólnie z partnerami po stronie słowackiej napisaliśmy wniosek do Euroregionu Tatry, że chcemy taką konferencję zor-

ganizować i 17 marca 2011 r. komitet monitorujący polskie programy o współpracy transgranicznej przyjął nasz wniosek do realizacji. LGD „Beskid Gorlicki" znalazł się bardzo wysoko, na czwartym miejscu. Otrzymaliśmy wsparcie w wysokości 13 tys. euro. Łącznie wnosiliśmy o 16 tys. euro. Chociaż urząd marszałkowski nie chciał nam pomóc, my zorganizowaliśmy to spotkanie z innych środków. Celem spotkania było zapoznanie się przygranicznych LGD Polski i Słowacji, nawiązanie wzajemnej współpracy, zbudowanie partnerstwa, promocja, stworzenie bazy informacyjnej i przełamanie barier językowych. Najbardziej nam na tym zależało. Mimo, że wydaje nam się, iż języki są podobne, to jednak tak nie jest. W konferencji udział wzięli, to ważne, przedstawiciele jednostek współpracujących z lokalnymi grupami działania, m.in. Stanisław Sorys członek zarządu województwa, Małgorzata Kura wicedyrektor oddziału regionalnego ARiMR, kierownicy biur powiatowych nowosądeckiego i gorlickiego oraz Marta Mastresowa regionalny koordynator rozwoju sieci lokalnych grup działania kraju preszowskiego, także pan starosta Mirosław Wędrychowicz i wicestarosta Karol Górski.

Dalej nie będę o tym opowiadał, szczegóły znajdują się w materiałach. Moje wystąpienie i tak znacznie się przedłuża. W teczkach, które państwo otrzymaliście znajduje się także informator, a tutaj kilka zdjęć z wydarzeń podczas tej trzydniowej konferencji.

Uczestników spotkania przewieźliśmy po naszych atrakcjach turystycznych. Nie omieszkaliśmy tego zrobić. Wspomniał już o tym pan starosta, ja tylko powtórzę, zachęcamy państwa do odwiedzin Biecza. Można tam podyskutować z katem.

Co jest najważniejsze, jeśli chodzi lokalną grupę działania? Bardzo usilnie pracujemy nad tym, aby powstawały lokalne stowarzyszenia, takie jak koło gospodyń wiejskich, przyjaciół wsi i szkół oraz innych organizacji. Łącznie, nie chwaląc się, pomogliśmy powstaniu ponad 60 stowarzyszeń na terenie powiatu gorlickiego, czyli na terenie LGD. Mieszkańcy niejednokrotnie nie wiedzą, jak się zabrać do pisania statutów, wniosków itd. Po dwugodzinnym spotkaniu z dwudziestoma lub trzydziestoma osobami kończy się ono w ten sposób, że przygotowuje się wszystkie dokumenty, wnioskodawcy jedynie się podpisują i wniosek jest kierowany do sądu. Procedurę udało nam się dopracować na tyle, że sąd rejestrowy rejestruje powstanie tych stowarzyszeń bez uwag. Te stowarzyszenia składają do nas, później, wnioski. Dotyczą one zwłaszcza małych grantów.

Ponadto, współpracujemy w tej chwili przy realizacji projektu polegającego na kreacji wizerunku obszarów poprzez wykorzystanie turystycznych, przyrodniczych i kulturowych zasobów za pomocą innowacyjnego narzędzia promującego i informującego jakim jest wirtualne zwiedzanie obszaru LGD. Projekt ten jest realizowany na terenie Polski. Pozyskaliśmy do niego czterech innych partnerów. Są to: Stowarzyszenie Dolina Stobrawy z województwa opolskiego, LGD Korzenna z województwa małopolskiego, Nyskie Księstwo Jezior z opolskiego i lokalna grupa działania z województwa łódzkiego. Łącznie wniosek opiewa na kwotę 426 tys. zł, z czego blisko połowę, 183 tys. zł bierzemy my, jako LGD „Beskid Gorlicki". Będą to piękne panoramy, ponad 200 na terenie naszego obszaru. Chcemy to wirtualne dzieło rozpocząć. Mam zgodę burmistrza Gorlic, żeby zacząć robić zdjęcia panoramy z gorlickiego ratusza. Chodzi o to, żeby z powiatu wyjść na teren obszaru. Pośród tych panoram będą także panoramy w 3D. Tutaj widać pierwsze spotkanie z partnerami, które się odbyło, podpisanie umowy. Miało to miejsce w województwie opolskim, w departamencie funduszy europejskich, w tamtejszym urzędzie marszałkowskim.

Ponadto realizujemy kolejny wniosek. Tym razem dotyczy to sołtysów. Chodzi o szkołę lokalnych liderów. Pieniądze pozyskaliśmy z FIO. Partnerem jest powiat gorlicki. Łączna kwota, całkowity koszt to 61 tys. zł. Zależy nam przede wszystkim na przeszkoleniu sołtysów, ponieważ społeczność lokalna jest przez nich reprezentowana i to do nich, w pierwszej kolejności ludzie zgłaszają swoje potrzeby. Chcemy sołtysów uzbroić w wiedzę na temat tego jak pisać pisma, jak załatwiać sprawy, jak być lokalnym mediatorem, gdzie i jak sięgać po środki unijne.

Tematów szkoleń nie będę już omawiał. Państwo macie to w materiałach. Mógłbym mówić przez kilka godzin na temat naszej działalności, ale zależy mi, żeby to maksymalnie skrócić. Tutaj mamy pierwsze tego typu spotkania, jakie otwieraliśmy wspólnie ze starostą, ponieważ starostwo jest partnerem w tym projekcie. Uczestników

uczymy także obsługi komputerów. Niejednokrotnie sołtysi urzędują od wielu lat i różnie wygląda ich biegłość w tym działaniu. Teraz chce się pochwalić i proszę o zwrócenie na to uwagi. LGD „Beskid Gorlicki" ogłosiła 12 naborów, po 3 z każdego działania. Na różnicowanie w kierunkach działalności rolniczej wpłynęło do nas 8 wniosków i 8 wniosków zostało wybranych. Na tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw wpłynęło 9, zaś wybranych zostało 5. Na odnowę i rozwój wsi wpłynęło 27, a wybranych zostało 20. Z tego zestawienia widać, ze nie było żadnej mowy, iż każdy dostanie. Naprawdę są to konkursy. Na małe projekty wpłynęło 190 wniosków a zaledwie 88 zostało wybranych. Razem otrzymaliśmy 234 wszystkich wniosków i 121 zostało wybranych. Podczas ostatniego naboru na małe granty wpłynęły do nas aż 94 wnioski. Kwota zabezpieczona na ten nabór pozwoliła nam wybrać tylko 38 wniosków. Środków posiadaliśmy jedynie na 40%. Mogę powiedzieć tylko tyle, że złożyliśmy wniosek o przeprowadzenie drugiego, kolejnego naboru. Uzyskaliśmy stosowną zgodę. Urząd marszałkowski nas zrozumiał, ponieważ cała masa bardzo dobrych wniosków, ponad limitem wymaganych punktów nie uzyskała finansowania. Dlatego otrzymaliśmy możliwość drugiego naboru.

Starałem się przedstawić minione osiem lat bardzo skrótowo. Mam jeszcze pewne przemyślenia, ale zostawię je już na boku. Nie chce zabierać więcej czasu. Dziękuję państwu za to, że umożliwiliście mi wystąpienie przed tak szacownym gremium.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panie prezesie za ciekawe wprowadzenie do dyskusji. Teraz przed nami dyskusja. Niektórzy z państwa już się zgłaszali do zabrania głosu. Wcześniej witałam burmistrza, pana Witolda Kochana. Teraz chcę zapytać, czy zechce zabrać głos w pierwszej kolejności? Jeśli tak, to bardzo proszę.

W międzyczasie dołączyła do nas pani europoseł Joanna Senyszyn. Bardzo serdecznie panią witam.

Bardzo proszę, panie burmistrzu.

Burmistrz Gorlic Witold Kochan:

Zacznę od tego, że chciałem się dołączyć do podziękowań dla państwa za to, że przyjechaliście do nas, do Wysowej na piękną gorlicką ziemię. Mniej więcej za godzinę dołączy do nas gospodarz tego terenu, czyli wójt gminy Uście Gorlickie, którego poznaliście państwo już wczoraj.

Myślę, że tu, w Wysowej nie ma potrzeby przekonywania państwa o tym, jak piękna jest ziemia gorlicka. Nasze atrakcyjne, ale jednocześnie peryferyjne położenie posiada, niestety, swoje złe strony. Ta zła strona to, przede wszystkim, trudniejszy dostęp do kapitału zewnętrznego i większy problem z zewnętrznymi inwestycjami. I właśnie w tym miejscu chciałbym przejść do głównego tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, czyli do inwestycji realizowanych przy udziale środków unijnych. Krótko opowiem o inwestycjach, przy pomocy których staramy się odpowiedzieć na to najważniejsze, jak sądzę, wyzwanie, które stoi w tej chwili przed samorządem, czyli co robić, aby zwiększyć ilość inwestycji i ilość nowych miejsc pracy?

Pan starosta wspomniał w swojej prezentacji o kluczowych projektach z udziałem pieniędzy unijnych, które są realizowane na terenie miasta Gorlice. Podsumuję to jednym zdaniem. Łączna kwota inwestycji to 43 mln zł, z czego udział pieniędzy unijnych wynosi 28 mln zł. W swojej wypowiedzi skoncentruję się na tym, co jest najważniejsze z punktu widzenia nowych miejsc pracy i postaram się opowiedzieć o projekcie związanym ze strefą aktywności gospodarczej. Strefa gospodarcza powstała u nas 11 lat temu. O dziwo, jako podstrefa Mieleckiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, pomimo że Mielec to podkarpackie, a my znajdujemy się w województwie małopolskim. Byłem zaangażowany w ten projekt. Już wtedy udało nam się pozyskać znaczące pieniądze przedakcesyjne, ok. 4 mln zł. Z różnych źródeł. W tej chwili ta strefa jest w całości wypełniona. Pracujemy nad tym, żeby zwiększyć atrakcyjność przylegających do niej terenów i spowodować, aby powstawały tam nowe firmy i nowe miejsca pracy.

Jeden z tych projektów był omawiany. Mam na myśli poprawę układu komunikacyjnego w strefie aktywności gospodarczej. Wartość tego projektu to ponad 12 mln zł. Ma on doskonały procent unijnego dofinansowania, blisko 80%. Środki zewnętrzne

to prawie 10 mln zł. W ramach tego projektu zbudowaliśmy sieć dróg, chodników, kanalizacji deszczowej, oświetlenia. Pomimo, że formalnie projekt zostanie zakończony wraz z końcem roku, to już posiadamy dwie nowe firmy, kilka działek zostało sprzedanych, w związku z czym, spodziewamy się w ciągu najbliższego roku, dwóch lat ok. 200-250 nowych miejsc pracy.

W najbliższy piątek podpisuję z marszałkiem umowę na tzw. strefę aktywności gospodarczej II. Dzięki temu projektowi połączymy 9 ha terenów pod inwestycje z drogą krajową. Mam nadzieję, że dzięki temu perspektywy nowych inwestycji się poprawią, a co za tym idzie doczekamy się kolejnych nowych miejsc pracy.

Kilka słów na temat Gorlic. Jest kilka powodów, żeby do Gorlic przyjechać i żeby się tą ziemią zainteresować. W tym mieście w 1854 r. zapłonęła pierwsza na świecie uliczna lampa naftowa. U nas mieszkał i pracował Ignacy Łukaszewicz. Począwszy od II połowy XIX w. Gorlice pozostawały centrum potężnego zagłębia naftowego sięgającego aż po dzisiejszy Borysław i Truskawiec na Ukrainie. W tej branży wyprzedzaliśmy Teksas. Niestety, do dziś pozostało po tym niewiele śladów. Mamy problemy z naszą rafinerią. Ona zbankrutowała. Mamy jednak nadzieję, że lada moment, dzięki nowemu inwestorowi produkcja ruszy ponownie.

Gorlice są miejscem, które można znaleźć w podręcznikach historii także dzięki temu, że tutaj w 1915 r. rozegrała się jedna z najważniejszych bitew na froncie wschodnim I wojny światowej. Ta bitwa zmieniła, miała ogromny wpływ na losy tej wojny. Jest to miejsce ważne i bliskie dla przedstawicieli wielu krajów Europy Środkowo-Wschodniej: dla Węgrów, dla Austriaków, Niemców, Rosjan. Ilekroć spotykam Niemców, to pół żartem, pół serio mówię, że Gorlice to jedyne miejsce, w którym wspólnie z Niemcami możemy świętować sukces militarny. Dowódcą zjednoczonych armii, które przełamały tutaj napór armii rosyjskiej był Niemiec, gen. Mackensen.

Serdecznie zapraszam do Gorlic.

Obok mnie siedzi pan Miroslav Bujda starosta powiatu bardejowskiego, w związku z tym kilka słów na temat drugiego tematu, który jest dziś na tapecie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, czyli o współpracy transgranicznej. Gorlice i Bardejov to miasta partnerskie. O jednym z projektów była mowa. Chodzi o Dom Polsko-Słowacki. Znakomicie, że taki dom jest w Gorlicach i podobny dom stoi w Bardejovie. Myślę, że ta współpraca ma ogromny sens, ponieważ nie dotyczy jedynie burmistrzów, starostów i innych notabli. Gdyby tak zliczyć wszystkich, którzy są w nią włączeni po stronie polskiej i słowackiej, to doliczylibyśmy się paruset, a może nawet paru tysięcy mieszkańców Gorlic i Bardejova. Pan starosta Bujda jest i działkowiczem i turystą, i może potwierdzić, że współpracują ze sobą działkowicze i turyści, szkoły i sportowcy, kombatanci czyli jest to naprawdę współpraca z prawdziwego zdarzenia. W związku z tym, że z mieszkańcami Bardejova umawiamy się na wzajemne reklamowanie swoich miast zapraszam państwa także do Bardejova, który jest wyjątkowo pięknym miastem. Jego cały rynek jest wpisany na światową listę dziedzictwa UNESCO. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy wywołany, niejako, pan starosta Bujda chciałby powiedzieć dwa zdania?

Starosta powiatu bardejovskiego Miroslav Bujda:

(wypowiedź w języku słowackim)

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuje. Myślę, że tłumaczenie nie jest potrzebne.

Otwieram dyskusję. Posłowie się już zgłaszali. Pan przewodniczący Gałażewski jako pierwszy.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Na początek gratulacje dla szefa lokalnej grupy i dla władz tego obszaru za wytrwałość i za sukcesy. Na przykładzie lokalnej grupy działania można powiedzieć, ze to jest dobra historia. Najpierw był pierwszy zastrzyk z Unii, później pomimo słabego finansowania przetrwaliście, pokazaliście samorządom, że jesteście godnym partnerem

i teraz układ wygląda właściwie, tzn. samorządy wykorzystują LGD jako swojego partnera w terenie. Mamy tu, po prostu, układ modelowy i dlatego również składam gratulacje.

Mam kilka uwag ogólnych i kilka pytań. Uwagi ogólne dotyczą przyszłości. W tej chwili jest dyskutowana, w Brukseli i we wszystkich państwach, wieloletnia perspektywa finansowa. Rozmawia się, m.in. o pozostawieniu funduszu spójności w takim kształcie i wielkości jak dotychchzas. Czy nam się to uda, tego nie wiem, ale Polska Słowacja i Czechy, Czesi mniej, ale Polska i Słowacja zdecydowanie są w grupie przyjaciół funduszu spójności. Czesi, ze względu na to, że zbliżają się do sytuacji płatnika netto patrzą na niektóre problemy w sposób bardziej „zachodni". Na razie jednak wciąż jeszcze możemy liczyć na ich wsparcie. Jeśli sytuacja zostanie utrzymana, to pojawią się kolejne pieniądze. Wszyscy o tym wiemy, Słowacy i Węgrzy są w podobnej sytuacji do naszej, że samorządy z pieniędzy własnych nie będą w stanie dofinansowywać projektów. One są już zadłużone i czeka je spłata tego zadłużenia. Dyskutowaliśmy ten problem ostatnio w trakcie posiedzenia Grupy Wyszehradzkiej. Na Węgrzech ta dyskusja jest jeszcze bardziej dramatyczna niż w Polsce. Wynika to z faktu, że ich system jest scentralizowany w znacznie większym stopniu i wszystko idzie tam do Budapesztu, a te małe gminy nie mają prawie niczego. To jest problem, który ma charakter systemowy i warto wymieniać poglądy na temat tego, jak go rozwiązać. Należy albo zmienić próg zadłużenia, albo uruchomić dotacje dla samorządów, ponieważ w innym przypadku te pieniądze nam przepadną. To jest poważna sprawa i zwrócił na nią uwagę pan starosta. Uważam, że musimy na ten temat poważnie rozmawiać. Nie da się tego załatwić w formie księgowania. Rozmowa z ministrem finansów nie powinna być rozmową z księgowym. Mam nadzieję, że taką nie będzie. De facto powinna to być rozmowa na temat rozwoju Polski i wydaje mi się, że najbardziej istotne są tutaj relacje pomiędzy ministrem finansów i ministrem rozwoju regionalnego. Naszym zadaniem powinno być także wypracowanie stanowiska na temat tego, jak się przygotować do realizacji nowej perspektywy finansowej.

To jest jedna uwaga. A przy okazji, finansowanie można przedstawić w formie dwóch odwróconych piramid. Pan mówił, że jest tam ssanie do góry. Jedna piramida to piramida organizacyjna, czyli jedna stolica, potem regiony, powiaty i gminy. To jest normalna piramida. I finansowanie odwrotne. Góra jest tam, gdzie najmniej, gdzie jest najwięcej pieniędzy, a później idzie się na dół. W Polsce być może nie wygląda to tak dokładnie, ale na Węgrzech już tak jest. Stolica jest jedna, ale ośrodków jest więcej.

Przejdę teraz do pytań bardziej szczegółowych. Został nam zaprezentowany, m.in. projekt parku wodnego w Wysowej. Jest on częścią uzdrowiska. Czy to uzdrowisko jest prywatne, czy samorządowe? To pytanie podstawowe, teraz szczegółowe. Jeśli to uzdrowisko jest takie lub takie, to jak jest usytuowany ten park wodny jako element uzdrowiska? Czy ma on zwiększyć atrakcyjność tego uzdrowiska, czy też jest częścią tego kompleksu?

Parki wodne, tam gdzie nie ma zbyt wielu chętnych do korzystania z nich są, na ogół, deficytowe. Jeżeli ten przypadek jest również deficytowy, to kto pokrywa ten deficyt? Zyskujemy pieniądze na inwestycje, ale później może się okazać, że ze względu na koszty bieżące niektóre z tych inwestycji stają się dość kłopotliwe dla samorządu. Ta inwestycja jest zupełnie nowa i dlatego chcę zapytać, jak to wygląda w tym przypadku?

Mam też pewną refleksję w tym kontekście. Dość duże pieniądze wydaje się na doposażenie szpitali. Za 17 mln zrobiliście panowie jeden szpital i również za 17 mln wyremontowano kilka dróg. Efekt jest wiec trochę inny. Wiem, że niekiedy musi tak być, ale taka refleksja mi się nasunęła.

To, na razie, tyle. W każdym razie interesują mnie szczegóły z waszego terenu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Dla utrzymania porządku w dyskusji informuję państwa, że najpierw będę udzielała głosu członkom Komisji, z tego co widzę także doradca Komisji chciałby zabrać głos, a następnie zbierzemy pytania, które padną i poproszę panów o udzielenie odpowiedzi.

Poseł Marek Krząkała, proszę bardzo.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Chciałbym zapytać o kwestię zadłużenia. Została nam podana kwota, którą wydaliście na inwestycje. Chciałbym wiedzieć, jaki jest procent zadłużenia samorządów w chwili obecnej. Z jednej strony możemy narzekać na ministra finansów, że wprowadza obostrzenia dla samorządów, ale z drugiej strony dźwignia finansowa w wysokości 60% stanowi sensowną propozycję, która chroni przed sytuacją, gdy zabraknie środków własnych na kolejne inwestycje. To jedna kwestia.

Druga kwestia jest następująca. Mówiliście panowie o biurokracji, jako czynniku, który deprymuje i ogranicza samorządowców. Chciałbym zapytać, jak sobie państwo radziliście z wydatkami kwalifikowanymi w trakcie realizacji tych inwestycji? Jest to chyba jeden z istotniejszych problemów, dlatego chciałbym poznać wasz sposób działania podczas realizacji tych projektów. Jakie macie państwo doświadczenia z ustawą o partnerstwie publiczno-prywatnym? Czy wykorzystywaliście je w tych projektach?

Chciałbym także zapytać o miejsca pracy. Czy w ślad za tymi inwestycjami, które powstały można powiedzieć, że znacząco wzrosła ilość miejsc pracy lub czy może w ogóle wzrosła, i czy poprawiły się perspektywy dla ludzi młodych? Właściwie wszędzie mamy do czynienia z sytuacją emigracji ludzi młodych do dużych ośrodków miejskich. Jak wygląda ta sprawa tutaj, na terenie powiatu gorlickiego?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Edward Siarka. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Edward Siarka (SP):

Dziękuję bardzo. Mogę powiedzieć, że problemy tego regionu znam, w pewnym stopniu, chociaż okazja do wizyt na tym terenie nie zdarza się zbyt często. Dlatego na początku pragnę podziękować panom organizatorom za przygotowanie tego spotkania.

Chcę poruszyć dwie kwestie. W naszym rejonie sytuacja wygląda tak, że Euroregion Tatry, który na prezentacji ma jeszcze swoją ikonkę został przekształcony w europejskie ugrupowanie. Taka decyzja została podjęta przed miesiącem. Chciałbym nawiązać do tej sprawy. Mówiliśmy dziś o współpracy polsko-słowackiej, nie ma w tej chwili starosty bardejovskiego, ale generalnie wiadomo o co chodzi. Doświadczenia związane z tą współpracą mamy także w rejonie Podhala. Jakie szanse upatrujecie w podjętych działaniach, czyli w powołaniu tego europejskiego ugrupowania współpracy transgranicznej? Nadzieje z tym związane były takie, że mieliśmy sięgać bezpośrednio po środki z Brukseli. Okazuje się jednak, że praktyce wygląda to inaczej, że Warszawa po drodze też chce mieć swoje pięć groszy. Jak wy widzicie to zagadnienie? To jedno pytanie.

Moje drugie pytanie wynika z tego, co powiedział pan starosta, a stwierdził on rzecz bardzo ciekawą. Ludzie pochodzący z innych części Polski często nie rozumieją jak wielki problem mamy w związku z rozdrobnieniem gospodarstw. W mojej gminie, gminie Rawa Wyżna, nieraz miałem przypadki, że gospodarstwo o powierzchni 3 ha składało się z 60 działek leżących w różnych miejscach wsi. Na to nakładała się dodatkowo współwłasność. To bardzo utrudnia prowadzenie jakichkolwiek inwestycji, ponieważ może się zdarzyć, że na jednym kilometrze kanalizacji może wystąpić w postępowaniu 500 lub 600 stron. Można sobie wyobrazić, co to oznacza. Byłem niedawno u kolegi w Słupsku i u niego na 1 km przypada w postępowaniu jedna strona. W tym zestawieniu skala problemów na naszym terenie to jakiś zupełny kosmos. Zastanowił mnie wasz projekt polityki scaleniowej, ponieważ na terenie mojego powiatu, pod Babią Górą, w Lipnicy Wielkiej ten projekt absolutnie się nie powiódł. Jeden z głównych problemów polega na tym, że ten proces trwa już dwadzieścia lat. Odwołania i skargi doprowadziły do tego, że Naczelny Sąd Administracyjny uchylił cały proces scaleniowy ponieważ stwierdzono, że kilka stron zostało nieskutecznie powiadomionych. W postępowaniu było 3200 stron i coś w tej ogromnej ilości przeoczono. Chodzi o tzw. zwrotki. Cały proces został zawieszony, a w międzyczasie odbywał się obrót tą ziemią. Teraz wszystko jest zablokowane. Żadne decyzje nie mogą być podejmowane w normalnym trybie. Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Stąd moje pytanie: jak wam się udaje realizować ten projekt? Chciałbym, żeby pan starosta powiedział kilka zdań na ten temat.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Teraz pan poseł Jarosław Pięta. Proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Pięta (PO):

Dziękuję bardzo. Na wstępie podziękowanie dla Andrzeja Sztorca, bo dzięki niemu powróciłem na te tereny po blisko 15 latach. Mam na myśli Wysową i piękny Biecz, o którym mówił pan starosta. Wspominam o tym, ponieważ patrząc na te miejsca z różnej perspektywy czasowej mamy do czynienia z dwoma światami. Widać znaczny rozwój powiatu gorlickiego, który nastąpił w tym czasie. Sentyment mojego miasta, Sosnowca, do tego terenu jest szczególny. Niedawno odbył się tu plener, którym kierował mój kolega, Jerzy Łakomski – jeden z najlepszych fotografików w Polsce. Nad całością imprezy czuwał przewodniczący rady Miejskiej w Sosnowcu Mateusz Rykała. Te związki pomiędzy miastami nadal się utrzymują, a dodatkowo sprzyja im fakt, że wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Sosnowcu, Wilhelm Zych, urodził się w Gorlicach. To tyle tytułem wstępu, a teraz przejdę już do kwestii merytorycznych.

Padło przed chwilą bardzo ważne pytanie o zadłużenie. To, jak ono się kształtuje, to punkt wyjścia do dyskusji. Mówiliście państwo także, że inwestycje na przestrzeni ostatnich lat wyniosły prawie 400 mln zł, a było to 310 mln plus 80 mln pochodzących ze środków prywatnych. Chciałbym się dowiedzieć, czy w przypadku tych 80 mln zł zastosowaliście zasady partnerstwa, czy też posłużyliście się innym rozwiązaniem? Ta kwestia jest bardzo interesująca. Mam też pytanie dotyczące wniosków. Mówiliście państwo, że składacie wnioski. Chciałbym w związku z tym zapytać, jaki procent waszych wniosków został uwzględniony?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Piotr Naimski, bardzo proszę.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękuję za możliwość wysłuchania informacji, którą państwo przedstawiliście. Staram się również być waszym posłem, dlatego te informacje są dla mnie bardzo cenne.

Jeśli natomiast chodzi o pytanią, to chciałbym zapytać o dwie rzeczy. O ocenę skutków działań podejmowanych przy pomocy pieniędzy unijnych w dłuższej perspektywie czasowej. Chodzi mi o to, czy możecie państwo powiedzieć, co się dzieje z tymi inicjatywami, które maja się dobrze, gdy są na etapie wstępnym, mają się dobrze, gdy są finansowane w ramach projektu, ale później finansowanie z projektu się kończy. Co więc dalej? Wspomniał pan o szkoleniach, ale ja nie pytam o szkolenia. Wiadomo jak to z nimi jest. One się odbywają, a później się kończą. Cykl szkoleń się kończy i to jest rzecz oczywista. Są jednak inicjatywy, w wyniku których powstają nowe miejsca pracy, powstają nowe biznesy. Wszystko to jest wspierane, w taki lub inny sposób z pieniędzy unijnych, ale przychodzi moment, gdy te pieniądze się kończą. Kroplówka zostaje zakręcona. Co się dzieje wówczas z tymi inicjatywami? Czy posiadacie jakąś statystykę w tej kwestii? Czy efekt jest optymistyczny, czy też raczej średni? Mówiąc krótko, jaka jest wasza ocena tych działań w dłuższej perspektywie? To pierwsza rzecz.

Jeśli chodzi o drugą sprawę, to chciałbym się dowiedzieć, czy w ramach działań lokalnej grupy mieliście jakikolwiek kontakt z Euroregionem Karpaty? Czy ten region wykazuje jakąś aktywność?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Teraz proszę zabranie głosu pana profesora Zbigniewa Czachóra, który jest stałym doradcą Komisji.

Stały doradca Komisji Zbigniew Czachór:

Proszę państwa, praktycznie rzecz biorąc już wczoraj w trakcie kolacji, ale także dziś, pan starosta powiatu gorlickiego i pan Stanisław Kaszyk wspominali o kwestiach pew-

nych ryzyk, pewnych zagrożeń związanych z przyszłością. Tak się składa, wręcz idealnie, że w Poznaniu odbywa się w poniedziałek duża konferencja organizowana przez Parlament Europejski poświęcona przyszłości polityki spójności. W tej konferencji wezmą udział europejscy parlamentarzyści, przedstawiciele resortów, eksperci. Tak się składa, że będę miał okazję zabrać tam głos i pomyślałem sobie, że dziś jest doskonała sposobność do tego, aby panów zapytać jakie przesłanie powinienem zawieść słuchaczom, którzy będą w Poznaniu? Będą tam parlamentarzyści europejscy, m.in. Sidonia Jędrzejewska, która jest szefową jednej z komisji i zajmuje się tematyką budżetu Unii Europejskiej, będą także posłowie Konrad Szymański i Filip Kaczmarek.

W gruncie rzeczy moje pytanie sprowadza się do tego, co bycie chcieli przekazać tym osobom, a ja spróbuję wywiązać się z roli posłańca i w poniedziałek w Poznaniu poruszę te kwestie. Jakie ryzyka widzicie, jakie widzicie problemy? Te ryzyka się pojawiły. Była o nich mowa, np. takie sprawy jak koncentracja środków, metropolizacja, pojawienie się nowych programów i pomysłów na zagospodarowanie środków unijnych. Mówiłem o tym wyraźnie w dniu wczorajszym, że musimy ciągle pamiętać, mówił zresztą o tym przed chwilą pan poseł Naimski, jak bardzo ważna jest kontynuacja. Nie chodzi tylko o rozwiązywanie problemów, czy też rozpoczynanie inwestycji od nowa. Potrzebne jest zachowanie równowagi pomiędzy ciągłością i zmianą. Wydaje mi się to bardzo ważne. Dlatego bardzo bym was prosił o wasze spostrzeżenia, a wręcz uwagi, bardzo precyzyjne, które chcielibyście przekazać z jednej części Polski do drugiej, z Wysowej do Poznania. Moim zdaniem takie przesłania są bardzo istotne dla polityki spójności, dla tego, co się znajdzie w programowaniu tych nowych środków, których prawdopodobnie będzie nieco mniej, niż dotychczas.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Teraz pan poseł Tomasz Makowski. Proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Makowski (RP):

Bardzo dziękuję. Przede wszystkim podziękowania dla pana starosty, ponieważ uważam, że wasz powiat powinien zostać wpisany do księgi dobrych praktyk w takich resortach, jak Ministerstwo Rozwoju Regionalnego lub Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mam na myśli LGD. To po pierwsze.

Po drugie, mam trochę technicznych pytań, ponieważ zapoznałem się z LSR i – wcześniej – z zintegrowaną strategią. W związku z tym mam pytanie do pana prezesa. Jaką strategię przedstawiłby pan teraz, z perspektywy tych ośmiu lat, czyli po ewaluacji tej lokalnej grupy działania jako oddolnej inicjatywy? W 2005 r. powstała strategia zintegrowana, w 2008 r. strategia lokalna. Obecnie mamy rok 2012 i odpowiednie doświadczenie. Czy coś zmienilibyście panowie w tej kwestii? To jeden aspekt.

Teraz aspekt drugi. Przykład lokalnej grupy działania. Założenia europejskie były świetne.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

W związku z awarią mikrofonów zarządzam 15 minut przerwy

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Szanowni państwo, udało nam się uruchomić mikrofony i rejestrację dźwięku, więc jeśli to państwu nie przeszkadza, kontynuowalibyśmy w takim półmroku, ponieważ nie wiadomo, kiedy pojawi się światło. Mamy jeszcze głosy z sali. Pan poseł Makowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Makowski (RP):

Skończyłem na ewaluacji strategii. To były uwagi na 2012 rok i pytanie, co byście zmienili. Natomiast jeśli chodzi o LGD i założenia europejskie, to jest to świetny program, ale obawiam się, że w Polsce poszliśmy trochę w innym kierunku. Lokalne Grupy Działania miały być instytucją wdrażającą, a nie pośredniczącą. Tu chciałbym usłyszeć od pana prezesa, czy zgadza się z taką tezą.

Drugie pytanie: jak radzicie sobie z małymi projektami? Są to oddolne inicjatywy społeczne, czyli organizacje pozarządowe, NGO-sy, koła gospodyń wiejskich. Czy stworzono tzw. pozarządowy fundusz pożyczkowy dla tych organizacji? Zauważyłem dość duże zainteresowanie w tych małych projektach. Czy macie wsparcie z samorządów, tu pytanie do pana starosty, czy to finansowanie idzie z karty współpracy z organizacjami pozarządowymi?

Kolejne pytanie, jakie sobie zapisałem dotyczy strategii. Mieliście w niej zapisane tworzenie grup producenckich. Czy ten program ruszył i jak przebiega w powiecie gorlickim?

Jeszcze jedno pytanie: ile rozdysponowaliście już ze środków Lokalnej Grupy Działania? 11 mln zł na 9 gmin to dosyć duża kwota. Na jakim etapie jesteście? Pana starosty o deficyt nie pytam, bo zakładam, że jest on na poziomie 40-45%, jak w większości powiatów w kraju. Natomiast pytanie do pana starosty jest inne. Jeżeli chodzi o infrastrukturę, daliście sobie świetnie radę, natomiast jeśli chodzi o obiekty użytku publicznego, tu mówię o salach, domach kultury, budynkach integracyjnych, to mamy teraz perspektywę finansową 2014-2020 i będę apelował do rządu i do pani minister, żeby skoncentrować się na środkach na funkcjonowanie, bo dla samorządu nie jest problemem wybudować, ale gorzej jest utrzymać, co powiedział już pan przewodniczący Gałażewski, ze środków bieżących. Czy macie też na to pomysł w perspektywie 2014-2020? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Poseł Grzegorz Tobiszowski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni posłowie, zacni gospodarze, dziękuję za zaproszenie. Jako reprezentujący rejon aglomeracyjny, bo jestem posłem z województwa śląskiego, muszę przyznać, że należy wam oddać szacunek i dostrzec wielkie zaangażowanie, które sprawiło, że pokonaliście wiele trudności. To pokazuje, że tam, gdzie jest determinacja, gdzie jest wola wspólnego działania, tam rzeczywiście udaje się osiągnąć efekty. Być może wasze prowincjonalne, jak to ktoś wcześniej powiedział, położenie sprawia, że u państwa pojawiła się większa determinacja.

Dla nas, parlamentarzystów, jest ważne, w kontekście dyskusji nad nowym planowaniem i strategią wydawania środków w kraju, to, co podkreślił pan starosta, mówiąc o zrównoważonym rozwoju i akcentując, iż w programowaniu powinny pojawić się środki nie tylko na miejsca metropolitalne, na duże ośrodki. Dostrzegam to, jako poseł pochodzący z części aglomeracyjnej, po waszej prezentacji pokazującej, jak można skutecznie w rejonach nieaglomeracyjnych poradzić sobie z pewnymi trudnościami. Należy docenić to i zauważyć w Warszawie, w parlamencie zrównoważony rozwój, jako rozwój proporcjonalny, że powinny być przewidywane środki nie tylko na duże ośrodki miejskie, bo tam, bez względu na to, ile damy, zawsze wszystko zostanie skonsumowane, a niekoniecznie osiągnie się spodziewany efekt. Natomiast tutaj państwo przeprowadzili inwestycje infrastrukturalne i społeczne. Myślę, że taka refleksja jest dla nas bardzo cenna. Trzeba zauważać, że rejony pozaprzemysłowe powinny być również przewidziane w finansowaniu w przyszłym projektowaniu.

Mam pytanie, czy moglibyście państwo określić, poza problemem finansowym, jakie bariery są dla was kluczowe w pozyskiwaniu środków na przedsięwzięcia? Co dzięki tym przedsięwzięciom udało się osiągnąć na rynku nowych firm w państwa rejonie, czy powstały takie nowe firmy, jakie branże reprezentują? W prezentacjach zauważyliśmy dość duży proces przeobrażeń, dlatego pytam, w jakich branżach i ile firm powstało? Czy mają państwo już analizę, ile miejsc pracy powstało, orientacyjnie, dzięki tym przedsięwzięciom? Jakie są prognozy, jeśli chodzi o pojawianie się kolejnych firm w waszym regionie, z jakiej branży? Ile miejsc pracy może jeszcze powstać?

A kiedy po pośle z Ruchu Palikota wypowiedział się przedstawiciel PiS, pojawiło się światło. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Teraz oddaję głos pani europoseł Joannie Senyszyn.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Joanna Senyszyn:

Ja również chciałam wyrazić uznanie dla tego pomysłu, projektu, żeby się zebrać w Wysowej, zwłaszcza że tutaj rzeczywiście dojazd nie jest łatwy. Posłowie, zwłaszcza z innych województw, rzadko tutaj przyjeżdżają, a warto to zobaczyć. Kiedyś było dużo więcej wyjazdowych posiedzeń komisji sejmowych, teraz z różnych względów jest ich coraz mniej, a to niedobrze. Wyrażam uznanie dla prezydium Komisji i cieszę się, że mogę uczestniczyć w wyjazdowym posiedzeniu.

Mam pytanie, jaka część środków unijnych została przeznaczona na projekty, których beneficjentem jest Kościół katolicki i związki wyznaniowe? W niektórych dziedzinach to prawie 50%, w niektórych powiatach, w niektórych obszarach. Jestem ciekawa, jak to wygląda tutaj, w powiecie gorlickim? Czy w ogóle są prowadzone takie statystyki? Nie chodzi o to, żeby wnioskodawcą był Kościół lub związki wyznaniowe, lecz o projekty, których beneficjentem jest Kościół? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Teraz pan poseł Gołojuch.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, drodzy samorządowcy, szanowni państwo, chciałbym poruszyć kilka kwestii, ale zanim to zrobię, chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie i pogratulować tych wspaniałych osiągnięć samorządowcom i panu prezesowi lokalnej grupy działania.

Jako samorządowiec, wójt dwóch kadencji, radny powiatu, a zaczynałem też od sołtysa jak pan prezes, chciałbym podzielić się uwagami i zadać kilka pytań. Na tak dużych obszarach jak tutaj, gdzie rozdrobnienie jest znaczne, trudno jest prowadzić inwestycje liniowe, jak kanalizacja. Wiadomo, że takie inwestycje są bardzo drogie. Ile procent skanalizowania jest na terenie powiatu gorlickiego i ile jeszcze pozostało do skanalizowania? Wiem, że są to bardzo ważne sprawy, szczególnie na obszarach zdrojowych, jak tutaj, gdzie jesteśmy.

Kolejna czuła kwestia to służba zdrowia. Gratuluję nowej sali operacyjnej, nowego oddziału i remontu szpitala. Pozyskaliście państwo imponującą kwotę 17 mln zł, ale jakie problemy jeszcze w obszarze służby zdrowia tutaj występują? Kiedy rozmawiam ze starostami, to praktycznie nie ma powiatu, żeby takie problemy nie występowały i nie trzeba dodatkowych środków i inwestycji.

Kolejna sprawa bardzo mnie interesuje, gdyż tą dziedziną się zajmuję, to rolnictwo i obszary wiejskie. Jest tu wspaniała hodowla konia huculskiego. Wiem, że dostarczają państwo dużo mleka do Jasienicy Rosielnej, ale zapotrzebowanie – jak rozmawiałem z prezesem mleczarni w Jasienicy Rosielnej – jest znacznie większe i pan prezes posiłkuje się mlekiem sprowadzanym ze Słowacji. To dobrze, ale czy istnieją jeszcze rezerwy produkcyjne na tym terenie, żeby zwiększyć pogłowie bydła mlecznego, ale również pogłowie bydła mięsnego, żeby można było na tych wspaniałych obszarach produkować wołowinę, na którą jest duże zapotrzebowanie nie tylko w Polsce, ale również w Europie? Co można zrobić, aby zintensyfikować produkcję na tym pięknym, ekologicznym obszarze? Rolnictwo ekologiczne rozwija się w Polsce znakomicie, mamy ponad 21 tys. gospodarstw ekologicznych. Myślę, że to jest również szansa dla tego regionu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Maciej Banaszak.

Poseł Maciej Banaszak (RP):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni goście, dziękuję także za zaproszenie. Byłem w tych okolicach ponad 15 lat temu i widzę, jak przystąpienie do Unii zmienia ten obszar. Nasuwa mi się pytanie dotyczące mieszkańców. Jak oni odbierają akcesję do UE w tej chwili?

Otworzyłem stronę internetową Państwowej Komisji Wyborczej i widzę, że niestety na ponad 46 tys. głosów prawie 15 tys. osób było przeciwnych przystąpieniu do Unii Europejskiej. To spory procent. Dla przykładu w powiecie chrzanowskim na 65 tys. gło-

sów tylko 10 tys. osób było niechętnych akcesji. Czy dzięki tym zmianom mieszkańcy widzą sens przystąpienia do UE?

Mam też drugie pytanie dotyczące statystyk. Doczytałem się w informacji, że jeśli chodzi o żłobki, w tym oddziały żłobkowe to jest zero, miejsca w żłobkach – zero, dzieci przebywające w żłobkach – zero. To są dane za lata 2008-2011. Czy są w ogóle u państwa żłobki? Takie są oficjalne dane z urzędu statystycznego w Krakowie.

Ostatnie pytanie nasunęło mi się właściwie w trakcie wyłączenia prądu. Ten temat bardzo mnie interesuje, podobnie jak posła Naimskiego. Czy gmina ma zamiar, czy jest zainteresowana inwestowaniem w odnawialne źródła energii? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać jeszcze głos? Poproszę jeszcze o zabranie głosu pana Mieczysława Paradowskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który dzisiaj do nas dołączył. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Mieczysław Paradowski:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym podziękować za zaproszenie, jakie zostało skierowane do ministra Kalemby na udział w tym wyjazdowym posiedzeniu.

Chciałbym nawiązać do głosów, które pojawiły się w dyskusji. Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich, więc moglibyśmy rozmawiać długo na temat Leadera i Lokalnych Grup Działania. Mając taką okazję, kilka kwestii chciałbym wyjaśnić, choć czasami trudno będzie znaleźć wyjaśnienie, szczególnie jeżeli mówimy o przyszłości. Pojawił się chociażby wniosek, aby obszary wiejskie, które zdefiniowaliśmy na potrzeby obecnego Programu rozwoju obszarów wiejskich, rozszerzyć o miasta do 30 tys. mieszkańców. Jest to oczywiście temat do dyskusji w przyszłości. Tego Bruksela nie definiuje, pozostawiono to do decyzji kraju członkowskiego, co nie znaczy, że jest to sprawa bardzo prosta. Za chwilę ktoś spyta, a dlaczego nie do 31 tys. lub 32 tys., w zależności od tego, jakie miasto pojawi się w dyskusji o włączeniu do obszarów funkcjonowania Lokalnych Grup Działania. Jest to temat do dyskusji, który na pewno pojawi się podczas programowania przyszłego PROW na lata 2014-2020. Każdy głos płynący do ministerstwa rolnictwa czy prezentowany na tego typu spotkaniach będzie brany pod uwagę.

Padło tu wiele szczegółowych propozycji dotyczących m.in. pełnienia roli wdrażającej przez Lokalne Grupy Działania. To znowu temat bardzo ciekawy, ale trzeba pamiętać o tym, że o ile Lokalne Grupy Działania byłyby bardzo zainteresowane, patrząc na dokonania tutejszej lokalnej grupy, wzięciem na siebie tak dużego obowiązku, ale wiele Lokalnych Grup Działania nie byłoby zainteresowanych wzięciem na siebie takich obowiązków. To także temat do dyskusji.

Nie chciałbym przedłużać. Myślę, że w kuluarach będziemy mogli wymienić jeszcze opinie na temat przyszłości. Na koniec pragnę podkreślić, bo pojawiła się tu kwestia Leadera, polityki spójności, więc dla porządku chciałbym przypomnieć, że Leader to drugi filar wspólnej polityki rolnej, a dopiero w kontekście przyszłości 2014-2020 dla Leadera otwiera się niejako nowa księga pt. polityka spójności i możliwości wykorzystywania funduszy strukturalnych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Oddam teraz głos osobom, które wprowadzały do tej dyskusji. Może jako pierwszy pan Mirosław Wędrychowicz. Mam propozycję: pytań było sporo, ale dzielą się na dwie części – na te, które dotyczą teraźniejszości i na te, które dotyczą przyszłości i państwa planów. Prosiłabym tak pogrupować odpowiedzi. Przypominam, że na godzinę 13.00 mamy zaplanowany obiad, więc mam prośbę o dyscyplinę wypowiedzi. Proszę bardzo.

Starosta powiatu gorlickiego Mirosław Wędrychowicz:

Z góry przepraszamy, jeżeli nasze odpowiedzi będę trochę chaotyczne. To z jednej strony brak wprawy, a z drugiej strony mnogość poruszonych przez państwa posłów problemów.

Po pierwsze, padło ważne pytanie, co z uzdrowiskiem. Było to delikatne pytanie, ale w podtekście wyczuliśmy troskę, czy gminę Uście Gorlickie będzie stać na utrzymanie tej infrastruktury. W Wysowej jest akurat tak, że jest część publiczna, którą gmina Uście Gorlickie organizuje i za którą odpowiada. Tę część państwo dzisiaj z pewnością zobaczycie, a może zobaczyli państwo ją już wczoraj. W tej części jest park, pijalnia, muszla koncertowa, basen i wiele innych atrakcji, które gmina przygotowała. Natomiast zakład uzdrowiskowy, póki co, jest spółką Skarbu Państwa. Był przygotowany do sprzedaży. Były oferty, ale proces ten się zatrzymał. Jakie są koncepcje, jeśli chodzi o tę spółkę, może powiedzieć tylko pan minister. Może pojawią się jakieś rozwiązania systemowe. Pojawiają się głosy, że być może będą to uzdrowiska, które będą prowadzone przez samorządy lokalne. Czym to się skończy, nie wiem. Pozostała część – hotele, pensjonaty, zakłady lecznicze – to już działalność prywatna. Gmina włączyła się w rozwój poprzez organizowanie strefy publicznej. Przygotowuje ofertę na okres urlopowy, angażuje środki finansowe.

Szpital, blok operacyjny. Na szpital wydaliśmy w czasie, gdy funkcjonujemy, bardzo dużą kwotę sięgającą 60 mln zł. Korzystaliśmy z wielu różnych źródeł krajowych, europejskich i norweskiego czy też ze szwajcarskiego mechanizmu. Nie mogliśmy nie inwestować w szpital, ponieważ zastaliśmy go w stanie śmierci technicznej. Gdyby w tamtych czasach Sanepid chciał właściwie wypełniać swoje obowiązki, należało go po prostu zamknąć. Posadzki to był zlepek kilkunastu rodzajów płytek PCV, a na części korytarzy płytek w ogóle nie było. Te warunki urągały godności człowieka, nie mówiąc już o potrzebach człowieka chorego. Inwestować więc musieliśmy. Uznaliśmy, że zdrowie mieszkańców jest dla samorządu lokalnego wartością ważniejszą niż np. drogi, więc inwestowaliśmy.

Wskaźniki zadłużenia, ogólnie. Marzy mi się – przepraszam za taką refleksję – żeby z tego samego rządu wypływały, mówię to nie będąc zaangażowanym po żadnej stronie politycznej, choć sympatia leży po prawej, decyzje, które z jednej strony podwyższają wydatki bieżące – najniższe wynagrodzenie, składki rentowe itd. – a z drugiej strony uniemożliwia się nam zwiększanie wydatków bieżących w sposób formalny, bo muszą być one pokrywane dochodami. Jeżeli wydatek bieżący jest zwiększony, to dla równowagi musi być zwiększony również dochód. Inaczej nie uchwalimy budżetu, takie mamy przepisy i słusznie. Nie powinno się żyć na kredyt, zgadzamy się z tym, tyle tylko, że powinno to być zrównoważone. Jeżeli pojawia się decyzja zwiększająca wydatki, to z drugiej strony musi być koniecznie możliwość pokrycia tego dochodami bieżącymi. To wydaje się proste, ale pewnie trudniejsze jest do zrealizowania dla rządzących.

Nikt tak naprawdę w Polsce, koalicje rządzące do tej pory nie policzyły kosztów funkcjonowania tego państwa, bo w myśl sprawozdawczości, jaka obowiązuje w Polsce, nigdy się w pełnym wymiarze nie pokażą. Sprawozdania, które my sporządzamy, w ogóle nie pokazują obszaru, który finansują samorządy lokalne. Tak naprawdę w sprawozdaniach rozliczamy dotacje. Realizujemy zadania rządowe, na które dostajemy dotacje i rozliczamy nasze wydatki do wysokości dotacji – tak przewiduje formularz sprawozdania. Nie ma w nim pozycji, w którą można by wpisać, ile samorząd musiał dopłacić do dotacji, która była na realizację danego zadania. Notabene robimy to zupełnie nielegalnie. Do tej pory nie udało mi się żadnego inspektora namówić, choć może przyjdzie, kiedy przeczyta ten stenogram, żeby przyszedł i skontrolował to. Przepraszam, że mówię o tym otwarcie, wprost, mówię o tym, co boli samorządy na prowincji, bo jesteśmy też częścią tego kraju. Nie powinniśmy wydawać pieniędzy samorządowych na realizację zadań rządowych, ale musimy to robić, ponieważ nie jesteśmy w stanie inaczej realizować tych zadań. Czy ktoś wyobraża sobie, że nie można realizować zadań z zakresu geodezji czy kartografii? Ja sobie nie wyobrażam takiej sytuacji, ale do tych zadań dokładam ok. 400 tys. zł rocznie.

To jest kolejny obszar, o którym chcę koniecznie powiedzieć. Mówiąc o środkach europejskich, kiedy mowa jest o udziale własnym, to musimy sobie uświadomić, że jest taki obszar, który jest zupełnie przykryty patyną, próbowałem docierać do materiałów, odbyła się nawet poważna dyskusja na ten temat, ale nie dotarłem do materiałów. Uświadommy sobie, że jest obszar, który powinien być zdefiniowany i przeanalizowany co do możli-

wości pokrycia kosztów zadań rządowych, które dźwigają samorządy lokalne. Jedna kadencja to ok. 3 mln zł, to jest już dobra inwestycja, ale środki idą na finansowanie innych przedsięwzięć.

Co nas boli? Potworna biurokracja przy środkach europejskich. Marzy mi się taka sytuacja, abyśmy opracowali, wystandaryzowali – choć może to dotyczy tylko programów regionalnych, ale może także centralnie funduszu spójności – dobrą fiszkę projektową i żeby bardzo szybko dokonać oceny złożonych fiszek, żeby to nie trwało pół roku, lecz miesiąc, a potem zaprosić te najlepsze projekty do złożenia pełnej dokumentacji. Dzisiaj jest tak, że bardzo często grantodawcy życzą sobie pełnej dokumentacji, wręcz z prawomocnymi pozwoleniami na budowę, co kosztuje gigantyczne pieniądze, to w przypadku dużych przedsięwzięć, jak mosty czy drogi, wydatek rzędu kilkuset tysięcy złotych, a potem się dowiadujemy – choć w naszym przypadku tak nie było, ale w skali kraju jest to do wyliczenia – że projekt przepadł. Samorząd sam nie udźwignie takiego przygotowania, odkłada sprawę na półkę, a po dwóch latach trzeba znów uaktualniać projekt, żyje się nadzieją i znowu nie ma środków. Powinno się to zmienić. Powinny to być fiszki projektowe, szybka ocena, zaproszenie do złożenia dokumentacji. Wydaje mi się, że tak powinniśmy działać w przestrzeni finansów publicznych, bo nie stać nas, jesteśmy zbyt biedni, aby sobie pozwalać na tego typu harce, żeby potem dowiadywać się, że nic z tego, a zaangażowaliśmy ileś osób i koszty ponieśliśmy. Nad takim projektem pracuje ileś osób, to się też da wyliczyć, czasem pracują trzy miesiące zanim złożą dokumentację.

Pytano, czy istnieje fundusz pożyczkowy. Niestety, nie istnieje z uwagi na to, że nie byliśmy już w stanie wygenerować takich możliwości wprost z budżetu, ale uczestniczymy w takich projektach, np. z mechanizmu szwajcarskiego, że mają oni możliwość uzyskania u nas dotacji. Współfinansujemy z panem burmistrzem Gorlicki Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości, na co już dajemy żywą gotówkę, gdzie lokalni przedsiębiorcy mają totalne wsparcie w pisaniu projektów i poszukiwaniu źródeł finansowania swoich pomysłów. Przychodzi ktoś z pomysłem do ośrodka wsparcia i przeprowadzają go przez całą procedurę aż do złożenia podpisu pod wnioskiem do danego źródła finansowania. Jest to wymierne wsparcie dla naszych przedsiębiorców.

Czy pojawiły się u nas grupy producenckie? Z wielkim trudem, ale pojawiła się grupa producentów bydła. Próbujemy teraz utworzyć klaster drzewny, próbujemy namówić przedsiębiorców w ramach powiązań kooperacyjnych, w skojarzeniu z otoczeniem krakowskim, na utworzenie takiego klastra, jesteśmy właściwie na końcu tej drogi. Odpowiadając jednemu z panów, utworzyła się w Gorlicach grupa ok. 500 gospodarstw ekologicznych. Ok. 400 z nich ma już certyfikaty. Z czym się borykają? Z brakiem rynku zbytu. Produkcja jest jeszcze trochę rozproszona, ale nie potrafiliśmy znaleźć takiego podmiotu zewnętrznego, który chciałby zebrać tę produkcję w kilku obszarach i umożliwić wyjście z tym produktem na zewnątrz, w jakieś sieci handlowe, niestety, bo tak teraz ten nasz polski handel wygląda. To się jeszcze nie udało. Gdyby tutaj ktoś zechciał nas wesprzeć, byłoby wspaniale.

Deficyt. Rzeczywiście, jak pan poseł powiedział, górna granica 60% to dla powiatów nie problem, mamy jeszcze luz, możemy zadłużyć się jeszcze 20-25%, ale co z tego, jeśli nie mamy dochodów? Jesteśmy trochę jak chłop bez ziemi. To samorząd bez dochodów, tak zostało skonstruowane finansowanie powiatów, że dotacje i subwencje są oczywiście i bez tego ani rusz, ale nie uczestniczymy w tej daninie różnych podatków lokalnych, które zbiera się na rynku lokalnym. Owszem, jest podatek PIT, który jest ważną pozycją i kiedy gospodarka staje się rozchwiana, jak teraz, to drżymy, co się stanie i czy wykonamy zaplanowane dochody. W pierwszym półroczu wykonaliśmy dochody w granicach 43,7%. Zwykle dochody w ostatnim kwartale były największe z uwagi na to, że wtedy reguluje się zwykle wszystkie zobowiązania wobec fiskusa, więc liczymy, że w tym roku wyrobimy jeszcze 100%, ale jeśli się okaże, że nie, to nasz budżet poważnie będzie się chwiać.

Drżymy tak naprawdę bardzo o możliwość aplikowania o środki europejskie z następnej perspektywy. To nawet szczęście, że wkrótce perspektywa się kończy i będzie się trochę ślimaczyć, zanim odbędą się nabory do nowej, bo to będzie moment, tzn. 2013-

2015, na spłacenie tego długu i zanim zacznie się a dobre następna edycja, będziemy już w miarę posiadali zdolności.

Rozdrobnienie i scalanie gospodarstw rolnych. Chciałbym państwa posłów poprosić o korektę przepisów, które rządzą scaleniami. Kompetencje są tu tak ustawione, że to się nie powinno udać i się nie udaje. Jedną z przyczyn, oprócz problemów mentalnych, jest ustawa o scalaniu, która tak podzieliła kompetencje, że trudno jest to wszystko zgrać. Starosta ma ten proces prowadzić, oddolnie ma go naprawdę organizować wójt, burmistrz, generalnie gmina, bo jest najbliżej mieszkańców, a jedyną jednostkę, która technicznie przeprowadza proces scalania, wskazuje marszałek, a zadanie jest rządowe. Jeśli nawet pozyskujemy na to pieniądze, to na część własną pieniądze daje wojewoda. Proszę sobie teraz wyobrazić skoordynowanie tego tematu. Próbowaliśmy, ale zanim doszliśmy do sedna sprawy, zanim złożyliśmy wniosek, zanim to wszystko się zgrało, minęło prawie półtora roku. Samo przygotowanie procesu scalania, samo zbadanie ksiąg, żeby wiedzieć, jakie podmioty zaprosić na pierwsze spotkanie, żeby przekroczyć tę barierę procentową, aby była zgoda i uchwała o przystąpieniu do scalania, to niezwykle trudny proces.

Gdyby się udało te przepisy rządzące procesem scalania trochę uprościć, uczytelnić, zmniejszyć liczbę podmiotów, pokonano by jedną z barier, należy ją usunąć.

Pytano, czy to dobrze, że Euroregion Tatry zamieni się w Europejskie Ugrupowanie Współpracy Transgranicznej. Upatruję w tym szansę na sukces, ponieważ było rozdrobnienie na kilka funduszy przygranicznych, było mniej pieniędzy, a teraz – jak rozumiem – będą one miały szansę się zsumować. Osobiście wydaje mi się, że byłaby to szansa na zarządzanie obszarem turystycznym. Słabością takich powiatów jak gorlicki, ale też limanowski, sądecki, pewnie też bieszczadzki i jasielski, jest to, że nikt tym obszarem nie zarządza. Powinien to zrobić podmiot komercyjny, ale być może powinien on dostać trochę środków, żeby mógł ruszyć z tematem, bo trzeba zainwestować w dobrą promocję, dobrą stronę internetową, opracować produkty, które będzie można sprzedawać w danym regionie itd. Internet jest teraz wszechobecny i podobno, jeśli czegoś nie ma w Internecie, to tego nie ma w ogóle. Jeśli nie doprowadzimy do sytuacji, że można będzie do nas przyjeżdżać, ale też kupować produkty przez Internet, to właściwie o poważnym ruchu turystycznym możemy zapomnieć. Upatruję więc w ugrupowaniu koncentracji środków, być może możliwości realizacji większych projektów, ale przede wszystkim fajnego projektu w zakresie zarządzania obszarem turystycznym, tak po stronie polskiej, jak też słowackiej czy czeskiej. Rodzi to jakąś nadzieję i szansę.

Pan poseł Naimski pytał o ocenę skutków działań w dłuższej perspektywie. Przyznam, że nasze projekty, które zrealizowaliśmy, to były projekty, które musiały być zrobione. Trudno sobie wyobrazić właściwy standard życia bez termomodernizacji obiektów publicznych czy infrastruktury drogowej. To musi być zrobione, ale to generuje koszty i na tym dochodów nie uzyskamy. Natomiast te inwestycje, które wykonaliśmy, stwarzały szansę na rozwój przedsiębiorstw i to nie tylko w krótkiej perspektywie, ale też w perspektywie dłużej. Nie mam w tej chwili dokładnych danych, ale z ostatniego miejsca w województwie małopolskim, jeżeli chodzi o liczbę przedsiębiorstw na tysiąc mieszkańców, przeskoczyliśmy w czasie tej perspektywy finansowej UE o kilka pozycji do góry. Nie jesteśmy na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o wskaźnik bezrobocia, bo przeskoczyliśmy o 6 pozycji do góry, a jeśli chodzi o liczbę podmiotów gospodarczych na tysiąc mieszkańców, przeskoczyliśmy jeszcze wyżej.

Właściwie wykorzystywaliśmy środki Funduszu Pracy, czyli środki krajowe. Głównie dawaliśmy pieniądze na otwieranie nowych miejsc pracy i rozpoczynanie działalności gospodarczej. Szkolenia ograniczyliśmy tylko do takich, kiedy prawdopodobne było zatrudnienie. Może za wyjątkiem jednej sytuacji, podmioty, które brały dotacje, nie wywiązały się i był zwrot. Nie dysponuję danymi, jak te podmioty funkcjonują w dłuższej perspektywie, w jakiej są kondycji, ale myślę, że jest to warte analizy. Nasze inwestycje kierowane były do lokalnych przedsiębiorców, bo to akurat były te branże, które były najtańsze, przedsiębiorcy mieli dobry potencjał, łączyli się w konsorcja i wygrywali przetargi zgodnie z ustawą – Prawo zamówień publicznych. To były nasze lokalne firmy. Teraz oni się boją perspektywy roku 2013 czy 2014. O ile dawniej mieliśmy przetarg na poziomie 1 mln zł, to prosiliśmy podmioty, żeby złożyły ofertę, a teraz, kiedy

jest przetarg na poziomie 1 mln zł, mamy 8 ofert, więc wśród przedsiębiorców lokalnych jest atmosfera lęku o przetrwanie. Środki europejskie i samorządowe były jednak kołem zamachowym, szczególnie dla gospodarek lokalnych, które ściślej są powiązane z publicznymi zamówieniami. Może nas więc to bardziej dotknąć niż metropolie.

Mówiono o żłobkach. Rzeczywiście, w powiecie gorlickim sytuacja jest tragiczna. To domena gmin. Pojawił się żłobek w 2012 r. u pana burmistrza, jako działalność komercyjna, z tego co wiem.

Myślę, że malkontenci, którzy stanowili w tym badaniu 30-40%, którzy negatywnie się wypowiedzieli na temat akcesji, byli może po prostu niedoinformowani. Gdyby sobie uświadomili, ile zadań inwestycyjnych było zrealizowanych dzięki akcesji, myślę, że nie oceniliby tak źle sytuacji.

Pan profesor postawił bardzo wysoko poprzeczkę, jak to profesor, tymi wyzwaniami na konferencję. Zanim do tego przejdę, powiedziałbym jeszcze w dwóch zdaniach o problemach. Chciałbym poprosić Komisję i może pana dyrektora z ministerstwa, żeby umożliwić również powiatom realizującym szereg zadań publicznych na terenach wiejskich, aby mogły się stać beneficjentami PROW. Dochodzi bowiem do takiej sytuacji, że nie możemy z tego źródła skorzystać, nie realizujemy takiego zadania, które byłoby wsparciem dla zadań realizowanych przez gminy na obszarach wiejskich, np. robiona jest infrastruktura przy drodze powiatowej – parkingi, chodniki, oświetlenie – a nie możemy zrobić nawierzchni asfaltowej, czyli efekt inwestycyjny jest osłabiony. Wieszamy tabliczkę informacyjną, na której widnieją unijne gwiazdki, a droga przypomina kartoflisko, a my nie mamy żadnych środków własnych, bo spożytkowaliśmy je na inne inwestycje. Zostaje niedokończona droga.

Gdyby doprowadzić do tego, żeby do grupy beneficjentów dołączyć powiaty na terenach wiejskich, byłoby to o wiele sensowniejsze i dawałoby o wiele lepszy efekt przy ocenie tej inwestycji, a to chyba niewiele kosztuje. Jest to sprawa krajowa i serdecznie proszę Wysoką Komisję i panią przewodniczącą, aby ten temat pojawił się w dyskusji parlamentarnej.

Chcielibyśmy realizować zadania w powiązaniu z partnerstwem publiczno-prywatnym, ale wszyscy się boją tej ustawy jak diabeł święconej wody. Taka jest prawda. Kiedy rozmawiamy z panią skarbnik, która jest bardzo doświadczona i w izbie regionalnej pracowała przez wiele lat, to wzrusza ramionami, bo tak naprawdę nie ma dobrych przepisów wykonawczych i tak dokładnie nie wiadomo, jak się poruszać w tym obszarze. Dobrze byłoby taką debatę przeprowadzić, zastanowić się, jak tę ustawę poprawić, aby samorządy nie bały się wchodzić w relacje z podmiotami prywatnymi. Taka relacja jest tu niezbędna. Gmina Uście Gorlickie jest tego najlepszym przykładem, wybudowała krytą pływalnię i ogłasza drugi przetarg, bo chce w partnerstwie publiczno-prywatnym to poprowadzić, ale nie ma chętnych, choć może z innego powodu, bo uzdrowisko się rozwija i przedsiębiorcy być może nie do końca widzą korzyści finansowe.

Chcę podkreślić, że tak chcielibyśmy np. sfinansować remont dróg, właśnie w partnerstwie publiczno-prywatnym. Może to jest trochę na marginesie obszaru zainteresowania państwa Komisji, ale kończą się środki europejskie, a mieszkańcy, przyzwyczajeni do tego, że standard się podniósł, nie mogą sobie wyobrazić, że po powiatowych drogach jeździ się jeszcze w wielu miejscach jak po kartoflisku. Byłoby to więc nam bardzo potrzebne. Próbowaliśmy znaleźć różne sposoby, ale pan minister Rostowski nas uprzedził i pewne rozwiązania skasował swoimi decyzjami. Zostaje więc partnerstwo publiczno-prywatne. Rozpoczynamy rozmowy z jedną z dużych firm autostradowych, której właścicielem jest również bank. Będziemy dyskutować na temat bardzo wydłużonych terminów płatności. Mam nadzieję, że koszt pieniądza nie przekreśli tych pomysłów. Podkreślam, prosimy, żebyście nam trochę pomogli, a skorzystamy z PP-P.

Oddam teraz głos panu Kaszykowi.

Prezes zarządu Stowarzyszenia LGD „Beskid Gorlicki" Stanisław Kaszyk:

Postaram się mówić krócej. Pan starosta poruszył wiele kwestii. Odniosę się do ostatniego wątku – partnerstwa publiczno-prywatnego. Uważamy, jak wspomniał pan starosta, że naprawdę brak jest drogowskazu, ścieżki, która umożliwiłaby takie działania.

Proponuję, wręcz wnoszę o wykonanie pilotażu w kraju, aby objąć szczególnym nadzorem kilka samorządów, tych odważniejszych, przy tym prawie, jakie dziś mamy, bo inaczej coś najpierw zrobimy, a potem nas za to pozamykają. Uważam, że powinno być tu wsparcie ze strony rządu.

Inne kwestie skrótowo. Miejsca pracy w ramach projektu, które zostały zrealizowane – w swoim wystąpieniu wspomniałem, że biurokratyzacja składania wniosków, ocena wniosków i czas, w jakim to się dzieje niejednokrotnie zniechęcają. U nas, przez Lokalną Grupę Działania kilka wniosków zostało wybranych, beneficjent ma pomysł, chce utworzyć nowe miejsca pracy i czeka na decyzję półtora roku, później musi jeszcze składać wyjaśnienia, bo brakowało przecinka albo kropki, mija następne pół roku, więc łącznie od chwili złożenia wniosku do podpisania umowy mijają dwa lata, dwa i pół roku. Nie wspomnę o wypłacie tych pieniędzy. Jeśli tego nie przeskoczymy, to niestety będzie to tak wyglądało jak wygląda.

Takie wnioski, kiedy rolnik składa wniosek o ciągnik z oprzyrządowaniem, gdy pisze, że będzie pomagał innym rolnikom, to szybko są realizowane, ale wnioski dotyczące większego warsztatu usługowego, który stworzy miejsca pracy, są rozpatrywane miesiącami. To naprawdę zniechęca ludzi, aby po te pieniądze sięgać. Mimo to idziemy w dobrym kierunku.

Kolejna sprawa, grupy producenckie. Pan starosta już o tym wspomniał. Osiem lat działaliśmy, żeby powstały stowarzyszenia, bo Polak jest nieufny, nie wie, czy sąsiad, jego partner, go nie oszuka. To musi pomału dojrzewać. Myślę, że idziemy w dobrym kierunku, ale to jest proces, nie da się z dnia na dzień tego zrobić.

Fundusz pożyczkowy. Pan starosta miał na myśli duże projekty, natomiast przy małych projektach udało nam się to zrealizować na terenie powiatu gorlickiego. Większość zadań dzieje się na majątku gminnym, są to stowarzyszenia itp., gdzie powstają świetlice, place zabaw, małe punkty informacyjne. To wszystko funkcjonuje i samorządy poszły otwarcie w tym kierunku. Ustawiamy nabory tak, aby realizacja projektów odbywała się z początkiem roku, po podpisaniu umowy. Samorząd gminny udziela pożyczki stowarzyszeniu, ono realizuje projekt, składa wniosek o rozliczenie. Przed końcem roku stowarzyszenie otrzymuje pieniądze, zwraca pożyczkę samorządowi gminnemu. Funkcjonuje to i na pewno jest to dobry wzorzec, który można naśladować. Niekiedy działa się trochę na granicy prawa, bo każda izba obrachunkowa, w różnych województwach inaczej patrzy na różne rzeczy. Jednak to działa i można to realizować.

Współpraca z Euroregionem Karpaty. Ostatnio nawiązaliśmy taką współpracę jako Lokalna Grupa Działania. Zostaliśmy zaproszeni do opracowania perspektywicznej, przyszłościowej strategii obszaru karpackiego. Są tam Słowacy, Węgrzy. Naprawdę jesteśmy zadowoleni. Są oni trochę bardziej kreatywni niż Euroregion Tatry, nie trzeba za wszystko płacić. Teraz organizowali wielkie targi w Rzeszowie. Zostaliśmy tam zaproszeni, wzięliśmy udział z ochotą, aby promować nasz teren. Było tam uzdrowisko Wysowa, były drobne gospodarstwa agroturystyczne. W tym kierunku to zmierza.

Co do funkcjonowania projektu w przyszłości, kiedy skończy się finansowanie, to trzeba pamiętać, że w niektórych grantach finansowanie dawno się skończyło, a świetlice, różnego rodzaju place zabaw przy gospodarstwach agroturystycznych, to wszystko bardzo dobrze funkcjonuje. Naprawdę nie ma tu obaw, jest to wartość dodana.

Powiem jeszcze co do kwestii zintegrowanej strategii rozwoju i lokalnej strategii rozwoju, że jestem przekonany, iż powinniśmy iść w kierunku zintegrowanej strategii rozwoju. Tu mówimy o wszystkich działaniach, a nie tylko o wybranych elementach. Zgadzam się tu z panem posłem, bo kiedy rozpoczął się temat Lokalnych Grup Działania w 2004 r., byłem przekonany, że pójdziemy dużo dalej. Jednak na samym starcie zostaliśmy ograni i kiedy mówimy o prawdziwym Leaderze, to zamrożono nam najgorszy kurs euro, jaki był możliwy. Na jednego mieszkańca mieliśmy 145 zł w kraju, podczas gdy mogliśmy mieć znacznie więcej.

Osobiście jestem olbrzymim zwolennikiem LGD – i tu nie bardzo się zgodzę z panem dyrektorem z ministerstwa. Wcale nie musimy w rozporządzeniach zapisywać, że musi być tak albo tak. Możemy dać możliwość wyboru, możemy zapisać to w formie fakultatywnej. Są np. lokalne grupy działania, które chcą realizować minimum i mogą tak

robić, ale trzeba dać inną możliwość. Mamy wiedzę i doświadczenie, niejednokrotnie wspieraliśmy pracowników urzędu marszałkowskiego, niejednokrotnie mieliśmy większe doświadczenie, niż nowoprzyjęci do urzędu, we wdrażaniu projektów Leadera więcej się interesowaliśmy, ponieważ my robimy to z pasji, nie z chęci zarobku. Jako prezes LGD, jestem tam zatrudniony na ¼ etatu, bo tyle chciałem. Członkowie przymusili mnie na walnym zebraniu, że powinienem chociaż mieć zwrot kosztów podróży. Miesięcznie zarabiam 1000 zł, nie są to olbrzymie pieniądze. Nieraz dwa razy w tygodniu jestem w Krakowie, biorę udział w wielu spotkaniach na terenie Polski, jestem zastępcą prezesa małopolskiej sieci LGD w grupie tematycznej Leadera przy ministrze rolnictwa, bardzo często biorę udział w tych spotkaniach. Byłem na spotkaniu europejskim w Mikołajkach, gdzie zainicjowaliśmy polskie sieci. Na porozumieniu widnieje na pierwszym miejscu mój podpis, jako przedstawiciela Małopolski.

Co do przyszłości Leadera powiem tyle, że wczoraj bardzo wziąłem sobie do serca to, co powiedzieli mi państwo w trakcie rozmowy, że mógłbym sprzedać niektóre pomysły. Jestem za Leaderem wielofunduszowym, co najmniej trzyfunduszowym – EFS, FROW i RPO. Nie może być tak, że nagle zamyka się to na etapie samorządów województw. My też potrafimy te pieniądze wydawać, rozdysponowywać. Powinno to być zabezpieczone co najmniej wysokością 10%. Takie było pierwsze wskazanie Komisji Europejskiej. Mam jeszcze prezentację Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z marca, gdzie jest to pokazane. Nie do końca zgadzają się procenty, ale jest wielofunduszowy program itd. Natomiast Ministerstwo Rozwoju Regionalnego trochę jakby nie ma wiedzy, że to jest potencjał Lokalnych Grup Działania albo nie chce wiedzieć. Myślę, że jeszcze brak jest rozeznania, bo z Ministerstwem Rolnictwa Lokalne Grupy Działania bardzo ściśle współpracowały przez kolejne lata i szkoda byłoby tego potencjału, tych kwalifikacji ludzi, którzy robią to z serca.

Spotykałem się wielokrotnie i tłumaczyłem, także pracownikom urzędu marszałkowskiego, że mamy wspólny cel – wy i my chcemy wykorzystać środki unijne. Idźmy w tym kierunku, żeby Polska nie oddawała tych pieniędzy.

Kolejna sprawa – udziały własne w środkach finansowych. Moim zdaniem, powinniśmy iść na minimum, jak poszli na Słowacji. Zrobili trochę mniej, ale nie zarżnęli samorządów.

To, co przygotowałem sobie szczegółowo, zostawię tutaj, bo niestety nie byłem w stanie wszystkiego powiedzieć. Jest to szczegółowo rozpisane. Powiem tylko, że podzielam stanowisko starosty, że powinno być tak, że powiat powinien być partnerem i beneficjentem środków FROW, ale też innych funduszy, i jestem przekonany, że to pójdzie w tym kierunku.

Kolejna sprawa. Przepraszam, że tak chaotycznie, ale staram się maksymalnie skrócić moją wypowiedź. Dotyczy to miast. Uważam, że pierwszym FROW zrobiono miastom krzywdę, szczególnie rolnikom na obszarach miejskich. W Gorlicach, w administracyjnych granicach miasta, jest 200 rolników. Nie skorzystali z FROW ani złotówki, a czy są winni, że nagle miasto poszerzyło granice administracyjne? Przecież fizycznie mieszkają oni na wsi, produkują, a nie skorzystają z niczego. Nie upierałbym się przy 30 tys. czy przy 50 tys. mieszkańców. Idźmy w tym kierunku, żeby mieszkańcy miasta na obszarze LGD czy rozwoju kierowanego przez lokalną społeczność nie przewyższali 40% ogólnej liczby mieszkańców. Naprawdę jest to dobre rozwiązanie, potrafimy to robić na dole, dyskutujemy o tym na forach.

Jeśli pominąłem jakiś temat, przepraszam, ale chciałem sprawnie się wypowiedzieć, a materiał pisemny przekażę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę, pan starosta jedno zdanie.

Starosta powiatu gorlickiego Mirosław Wędrychowicz:

Obiecuję, króciutko. Procent skanalizowania to – wyłączając miasto Gorlice –myślę, że jesteśmy w połowie drogi. To 50-60%. Są gminy, które jeszcze tego tematu nie dotknęły albo dopiero zaczynają. Środki na infrastrukturę komunalną byłyby więc bardzo potrzebne w dalszym ciągu.

Było pytanie pani prof. Senyszyn na temat kościołów i środków europejskich, które były przeznaczane na obiekty sakralne. Chcę powiedzieć jednoznacznie, że obiekty sakralne traktujemy nie tylko jako obiekty kultu religijnego, ale także jako obiekty turystyczne. W tym aspekcie bardzo chcielibyśmy, żeby te obiekty pięknniały i przyciągały turystów. Mamy tu przepiękny szlak architektury drewnianej, prześliczne cerkiewki, które wyglądają ładnie, bo są angażowane też duże środki krajowe – od wojewódzkiego konserwatora, od ministra kultury, niewielkie środki od samorządów lokalnych. Zgodnie z ustawą o ochronie zabytków mamy możliwość przydzielania dotacji, są stosowne uchwały i regulaminy. Od czasu do czasu wspieramy te obiekty. Ze środków unijnych idzie na to bardzo niewielki procent. Z europejskiej współpracy transgranicznej – bo tę mamy podsumowaną – kościoły głównie na terenie gminy Uście Gorlickie i Sękowa uzyskały ok. 0,5 mln euro. Było to na zabiegi konserwatorskie, restauratorskie. Obiekty te zwiększają potencjał turystyczny naszego regionu i dobrze, że są.

Co do pana profesora, jedno zdanie, koncentracja i duża efektywność w wydatkowaniu środków europejskich w makroregionach, w metropoliach, w subregionach, w stolicach – tak, ale nie zapominajmy o peryferyjnych powiatach, które też chcą funkcjonować i poprawiać komfort życia swoich mieszkańców. Mówmy więc o zrównoważonym rozwoju.

Prezes zarządu Stowarzyszenia LGD „Beskid Gorlicki" Stanisław Kaszyk:

Jeszcze dwa zdania. Kiedy powstawał Leader 2004, byłem marzycielem. Wtedy wiedziałem, że na Gotlandii Lokalna Grupa Działania dysponowała funduszem blisko 96 mln zł. Byłem zdania, że u nas to pójdzie w tym samym kierunku. W tym opracowaniu przeliczyłem, że gdyby było 10%, średnio na obszar dla 100 tys. mieszkańców, byłoby to 80 mln zł. Wtedy można naprawdę coś zrobić.

Panu przewodniczącemu powiem, że osobiście musiałem pokazać, że były szkolenia itd., natomiast było to w minimalnym zakresie. Powiem jedno, jestem wrogiem takich rzeczy, to jest przejadanie pieniędzy. Koncentrujemy się na trwałych rzeczach, które pozostaną po nas, nie będą ulotne. Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Nie zamykam jeszcze posiedzenia Komisji, bo widzę, że temat jeszcze nie został wyczerpany. Następne posiedzenie Komisji mamy przewidziane na godzinę 14.00. Rozumiem jednak, że wspólnie jemy obiad, więc będziemy kontynuować posiedzenie w tym miejscu.

Ogłaszam przerwę.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Kontynuujemy posiedzenie Komisji. Oddam za chwilę głos panu burmistrzowi Witoldowi Kochanowi, aby ustosunkował się także do zadanych pytań. Po tym proponuję zamknąć to posiedzenie Komisji. Potem zaczniemy drugie posiedzenie Komisji.

Bardzo proszę pana burmistrza o zabranie głosu.

Burmistrz miasta Gorlice Witold Kochan:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chciałbym się odnieść do pytań, które były adresowane do przedstawicieli samorządu, a na które nie padły odpowiedzi bądź takich, w przypadku których jestem trochę innego zdania niż mój przedmówca.

Była mowa o kanalizacji. Miasto Gorlice jest w 93% skanalizowane. W tym roku jesteśmy w trakcie dużej inwestycji, planujemy kolejną dużą w przyszłym roku. W tej sytuacji osiągniemy blisko 100%, zostaną absolutne peryferia, nieliczne grupy mieszkańców, nieliczne skupiska domów.

Jeżeli chodzi o odnawialne źródła energii, jesteśmy zaangażowani w bardzo ważny dla miasta projekt termicznej utylizacji odpadów, czyli potocznie spalarni, na bazie istniejącej elektrociepłowni. Jest to dla nas projekt bardzo ważny z tego względu, że elektrociepłownia jako paliwa używa węgla. Wiemy, z czym to się wiąże, po 2013 r. opłaty za emisję CO_2 do atmosfery spowodują, że w ciągu paru lat elektrociepłownia przestanie być rentowna i zagroziłoby to jej istnieniu. Miasto ma udział w elektrociepłowni

na poziomie 22%. Jest ona już umieszczona w wojewódzkim planie gospodarki odpadami, na razie jako instalacja rezerwowa. Jest jeszcze jeden projekt zgłoszony w ramach naboru do nowego okresu finansowania. To wspólny projekt gminy Sękowa, powiatu gorlickiego i miasta Gorlice. Ma związek z planami dotyczącymi geotermii. Mamy dość dobre prognozy odnośnie źródeł termalnych w gminie Sękowa. Jeżeli będą one na tyle wydajne, żebyśmy mogli mówić o geotermii, to miasto będzie głównym odbiorcą.

Było też pytanie o ryzyka związane z przyszłością, z kolejnym okresem finansowania. Myślę, że pierwsze, najistotniejsze ryzyko to sam projekt Unii Europejskiej, czy się utrzyma. Znamy perturbacje kilku krajów europejskich, nie wiadomo, czy nie spowodują, że ten projekt się załamie. Druga, bardzo istotna kwestia to, czy Polska otrzyma z budżetu unijnego 300 mld zł, do których zdążyliśmy się już przyzwyczaić, ale które nie do końca są pewne. Z tym wiąże się kwestia, jaka pula pieniędzy trafi na poziom regionalny. Na razie wiemy tylko, że większy procent pieniędzy unijnych w skali kraju będzie do dyspozycji samorządów wojewódzkich.

Kolejne ryzyko wiąże się z tym, o czym mówił pan starosta, tzn. chodzi o udział własny i sytuację finansową samorządów. W tej chwili wiadomo już, że to będzie 15% plus VAT, czyli plus 23%, czyli udział własny będzie na poziomie 38% i to samo w sobie będzie już ogromną barierą. Wielokrotnie była dzisiaj mowa o sytuacji finansowej samorządów. Po drugie, jeśli się mylę, to bardzo proszę o sprostowanie, ale z tego co wiem, do tej pory trwają dyskusje, czy te pozostałe środki unijne to będą pieniądze czysto dotacyjne, czy być może będzie to jakiś rodzaj pieniędzy zwrotnych. Tutaj widzę ogromne zagrożenie dla realizacji projektów dotyczących samorządów i w ogóle dla wykorzystania tych środków. Jeśliby tak było, to jestem przekonany, że wykorzystanie tych środków unijnych skończy się absolutnym fiaskiem. Tu pytanie do pana doradcy, czy coś jest na rzeczy? Czy istnieje taka obawa, takie zagrożenie odnośnie udziału unijnego, który jak dotąd był dotacją? Pytanie, czy nadal to będzie dotacja, czy jest obawa, że to będą pieniądze zwrotne?

Co do kwestii poruszonej przez pana starostę, czyli wniosku, że powinna być przyjęta skala powiatowa, a nie skala subregionalna, to w związku z tym, co powiedziałem wcześniej, wydaje mi się, że nawet gdyby była przyjęta skala powiatowa czy nawet gminna, to bardzo dużą barierą będzie sytuacja finansowa samorządów. Być może to jest dyskusja czysto akademicka. Podoba mi się ta perspektywa subregionalna, która wymusza – po pierwsze – konieczność współpracy pomiędzy różnymi samorządami, a po drugie zhierarchizowanie zadań, które sobie stawiamy, tzn. projektów. Jakkolwiek byśmy nie patrzyli, to i tak przeciętnego samorządu gminnego czy powiatowego nie będzie stać na większą liczbę projektów z tych powodów, o których mówiliśmy. Nie tak dawno mieliśmy konferencję regionalną w Nowym Sączu dotyczącą naboru nowych projektów do przyszłego okresu finansowania. Dochodziło tam do dość śmiesznych sytuacji – a z litości pominę nazwę gminy podsądeckiej, która sama złożyła wniosek na cztery projekty o łącznej wartości ponad 200 mln zł, w tym na nowy most w odległości 7 km od istniejącego. Tego rodzaju bzdury niestety się zdarzają często i uważam, że myślenie subregionalne pozwala na ich uniknięcie.

Padły konkretne pytania odnośnie strefy i instrumentów, z których korzystamy i mamy zamiar nadal korzystać. Przypomnę, że ta strefa, która istnieje w Gorlicach, to efekt pieniędzy przedakcesyjnych, a nie stricte unijnych. Niemniej jednak na 22 hektarach mamy 13 firm i zatrudnionych ok. 530 osób. W obszarze okołostrefowym łączna liczba zatrudnionych osób to blisko 700. Jeżeli chodzi o założenia związane z tymi projektami, o których mówiłem, czyli dotyczącym układu komunikacyjnego, który zamierzamy skończyć pod koniec roku oraz tym dotyczącym nowych 9 hektarów, łącznie zakładamy, że wymierny skutek powinien sięgnąć ok. 300 dodatkowo zatrudnionych osób.

Padło też pytanie o Euroregion Karpaty i Euroregion Tatry. Wyszedłem z Euroregionu Tatry, jako starosta, kilka lat temu, bodajże w 2003 r. lub 2004 r., ponieważ nie widziałem żadnego pożytku z członkostwa w tym euroregionie. Miałem wrażenie, że wszelkie pożytki dotyczyły wyłącznie gmin przygranicznych lub powiatów przygranicznych. Nie mieliśmy w tym żadnego interesu, a płaciliśmy składki, więc wystąpiliśmy. Natomiast w tej chwili wszystko na to wskazuje, że od stycznia 2013 r. miasto Gorlice

wejdzie do Euroregionu Karpaty, bo mają bardzo ciekawą ofertę. Już jesteśmy zapraszani do różnych rodzajów aktywności tego euroregionu, m.in. braliśmy udział w znakomitych targach, wspominał o tym kolega Kaszyk, w Rzeszowie. Przyznam, że dawno się nie spotkałem z tak szybka informacja zwrotną po targach. Dostałem już kilka bardzo konkretnych sygnałów od osób i instytucji, np. PTTK Rzeszów. Rozwija się więc to ciekawie i zamierzam do tego euroregionu wstąpić także dlatego, że mam nadzieję, iż uzyskam dzięki temu dodatkowe instrumenty służące współpracy transgranicznej ze Słowakami, Ukraińcami, Węgrami.

To wszystko. Jeszcze raz dziękuję za możliwość wzięcia udziału w spotkaniu w tak znakomitym gronie. Jeszcze słówko do pani poseł Senyszyn. Podziwiam panią, bo przyjechała pani albo z Brukseli, albo z Gdańska. Chciałem panią gorąco zachęcić do zobaczenia paru absolutnie unikatowych obiektów, które znajdują się w odległości kilkunastu kilometrów od nas. Mam na myśli kościoły, które są wpisane na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO, to kościół w Sękowej i kościół w Binarowej. Lada dzień będziemy mieć trzy cerkwie wpisane na tę listę, czyli w powiecie gorlickim będzie 5 obiektów wpisanych na listę UNESCO, a w całej Japonii np. jest wpisanych 9 obiektów. To pokazuje wartość tych obiektów. Myślę, że po zobaczeniu cerkwi w Kwiatoniu, która jest absolutnym rarytasem, jeśli chodzi o bryłę, choć wnętrze ma nieciekawe, za to wnętrze, ikonostas ciekawszy jest w Owczarach, więc po zobaczeniu tych obiektów przyzna pani rację, że zostawienie ich na pastwę losu byłoby barbarzyństwem. Zachęcam do zwiedzania.

Dziękuję za możliwość spotkania. Życzę dalszych owocnych obrad. Niestety, będę musiał państwa opuścić. Obowiązki zawodowe wzywają.

Poseł do PE Joanna Senyszyn:

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli mi odpowiedzieć, zanim pan starosta wyjdzie, to w moim pytaniu nie była zawarta naganna ocena, a jedynie zainteresowanie tym, jaka część środków jest przeznaczana na takie cele, ponieważ na zabytki środki przeznacza ministerstwo, są też środki unijne. Gdyby nie mogły być w tym celu wykorzystywane, byłoby to wyraźnie zaznaczone. Jestem po prostu ciekawa, ponieważ w wielu projektach są one wykorzystywane wcale nie na zabytki, lecz na inne cele, zupełnie niezwiązane z tym tematycznie. Jestem tym zainteresowana, ponieważ w ogóle jestem zainteresowana tym, jakie środki państwo przeznacza w relacjach państwo-kościół. Dziękuję.

Burmistrz miasta Gorlice Witold Kochan:

Nie spotkałem się z przypadkiem przeznaczania jakichkolwiek środków unijnych, ani na terenie miasta, ani na terenie powiatu, na nowy kościół, na budowany kościół niemający wartości artystycznej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Było jeszcze pytanie bezpośrednio kierowane do pana prof. Zbigniewa Czachóra. Prosiłabym pana o zabranie głosu.

Stały doradca Komisji prof. Zbigniew Czachór:

Jeśli chodzi o programowanie, o przyszłość, o okres programowania 2014-2020, to już tu na sali padł postulat zmiany inżynierii. To jest rozważane, bo to nie leży w gestii samej Unii Europejskiej. To leży w naszej gestii, w jaki sposób my będziemy zarządzać programami operacyjnymi. Jestem przekonany, że nie ma innego wyjścia, trzeba zmienić zasady. Obecne zaangażowanie krajowych środków będzie zadłużało samorząd i uniemożliwiało mu tak naprawdę korzystanie z tych pieniędzy.

Burmistrz miasta Gorlice Witold Kochan:

Pani przewodnicząca, przepraszam, ale zapomniałem o jednym bardzo ważnym pytaniu. Chodzi o zadłużenie. Miasto ma w tej chwili ok. 34%. Staramy się o zdrowy kompromis między potrzebą inwestowania a dyscypliną budżetową.

Jeżeli chodzi o udział wydatków majątkowych, w zeszłym roku było to 40%, w tym roku ok. 29%. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu burmistrzowi. Myślę, że na tym zakończymy pierwsze dzisiejsze posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.